

Dr. Stanisław Aulich
Jelenia Góra
ul. Mickiewicza 29.

INFORMATOR

o podstawach prawno-politycznych
rehabilitacji i weryfikacji na Śląsku

dla użytku władz administracyjnych, organów bezpieczeństwa i porządku publicznego, oraz aktywu społeczno - politycznego i związków zawodowych

Katowice, 1945

Dr. Stanisław Aulich
Jelenia Góra
ul. Mickiewicza 29.

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI
Okręg Śląsko - Dąbrowski

*Dr. Stanisław Aulich
Jelenia Góra
ul. Mickiewicza 29.*

INFORMATOR

o podstawach prawno-politycznych
rehabilitacji i weryfikacji na Śląsku

dla użytku władz administracyjnych, organów bezpieczeństwa i porządku publicznego, oraz aktywu społeczno-politycznego i związków zawodowych

*Dr. Stanisław Aulich
Jelenia Góra
ul. Mickiewicza 29.*

Katowice, 1945

323,1/438432



2410 S

ZBIORY ŚLĄSKIE

5112416 7

Drukarnia Wojewódzka, Katowice, Sobieskiego 11 R 2

Akc W Nr 114 / 9 / 69 / 5

*„nie dajemy ani jednego Niemca
i nie oddamy ani jednej duszy polskiej”*

*gen. dyw. Aleksander Zawadzki
Wojewoda Śląsko-Dąbrowski*

**Dr. Stanisław Ajlich
Jelenia Góra
ul. Mickiewicza 29.**

Dr. Stanislaw Kulich
University of
Washington

SPIS RZECZY:

założenia	: 7
a) geograficzne	. 7
b) ekonomiczne	. 7
c) historyczne	. 8
d) społeczno-polityczne	. 10
część I: Teren rehabilitacji	13
1. Liczba Polaków i Niemców przed 1. 9. 1939	. 13
2. Ogólna charakterystyka ludności	. 14
3. Przemiany z pierwszych miesięcy wojny	. 16
4. Niemiecka lista narodowa	. 18
a) Podstawy prawne i polityczne	. 18
b) Przymus	. 20
c) Podział na grupy	. 21
d) Skład osobowy	. 23
e) Położenie prawne i policyjne	. 23
f) Wyniki	. 25
5. Ustawodawstwo polskie	. 26
a) Założenia	. 26
b) Grupa pierwsza	. 27
c) Grupa druga	. 27
d) Grupa trzecia i czwarta	. 28
e) Dowody tożsamości	. 30
f) Pomocnicy wrogich elementów	. 31
6. Ocena powojennych stosunków ludnościowych	. 31
a) Rozmiar cyfrowy sprawy niemieckiej	. 31
b) Sprawa wychowania narodowego	. 33
7. Ogólne wytyczne polityki społecznej	. 35
a) Zasada współpracy społecznej	. 35
b) Ocena człowieka	. 38

Część II: Teren weryfikacji

1. Liczba Polaków i Niemców pod rządami niemieckimi
2. Ogólna charakterystyka środowiska
 - a) Za dawnych lat
 - b) Od plebiscytu do wyzwolenia
 - c) Zrządzenie Związku Polaków
3. Przemiany gospodarcze
4. Weryfikacja
 - a) Założenia
 - b) Komisje weryfikacyjne
 - c) Postępowanie weryfikacyjne
 - d) Podstawy orzeczenia
5. Ocena powojennych stosunków ludnościowych
6. Ogólne wytyczne polityki społecznej
 - a) Zasada repolonizacji
 - b) Ocena człowieka

Dodatek: Organizacje członkowe N. S. D. A. P

1. Założenia
2. Oddziały szturmowe partii (S. A.)
3. Sztafety ochronne partii (SS)
4. Korpus Zmotoryzowany (NSKK)
5. Hitlerjugend (HJ)
6. Związki docentów i studentów
7. Frauenschaft
8. Związki lekarzy, prawników i nauczycieli
9. Volkswohlfahrt
10. Związki urzędników i techników
11. Front Pracy (DAF)
12. Bund Deutscher Osten (BDO)
13. Wilkołaki (Wehrwolf)

Założenia

a) geograficzne:

Cały Śląsk stanowi cały jeden obszar geograficzny, z resztą ziem polskich: O ile od zachodu jest wyraźnie odgraniczony Nysą Łużycką, a od południowego zachodu i od południa pasmem gór sudeckich, to od wschodu i od północy łączy się z resztą ziem polskich bez śladu żadnego geograficznego oddzielenia. Z pewnym jedynie przybliżeniem, jako północną granicę obszaru śląskiego można wskazać dolinę rzeki Barycz, a jako granicę wschodnią, pas t. zw. jury krakowsko-wieluńskiej, a więc w każdym razie teren leżący już na wschód od wszelkich granic polityczno-administracyjnych Śląska.

Część Śląska, położoną na lewym brzegu Odry, i Nysy Kłodzkiej nazywa się Dolnym Śląskiem, a część, położoną na prawym brzegu Nysy Kłodzkiej i górnej Odry, nazywa się Górnym Śląskiem.

W wyniku plebiscytu w r. 1921 przypadła Polsce część Górnego Śląska, i od tej pory tę tylko część nazywa się u nas potocznie Górnym Śląskiem, mówiąc o reszcie Górnego Śląska, jako o Śląsku Opolskim.

b) ekonomiczne:

Pod względem gospodarczym wszystkie ziemie śląskie są ściśle ze sobą związane. Naturalną linię związku gospodarczego ziem śląskich wyznacza szlak komunikacyjny rzeki Odry.

Dolny Śląsk jest w 70% swojej ogólnej produkcji terenem przemysłu przetwórczego. Przemysł ten powstał, utrzymywał się i nadal utrzymać się może tylko w oparciu o surowce, a przede wszystkim paliwo pobliskiego zaplecza zagłębia górnośląskiego. Równocześnie, pozostały obszar górnośląski o charakterze rolniczym stanowi tak dla górnośląskiego zagłębia, jak i dla Dolnego Śląska naturalną bazę aprowizacyjną.

W ten sposób organicznie ze sobą powiązane jak najściślej ziemie śląskie wiążą się z kolei w jeden naturalny organizm gospodarczy z resztą ziem polskich przede wszystkim za pośrednictwem zagłębia przemysłowego górnośląskiego, dla którego produkcji, a głównie węgla Polska była i jest właściwym rynkiem zbytu. Ponadto górnośląskie zagłębie węglowe stanowi obszar jednego zagłębia węglowego z sąsiednimi terenami zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego.

c) historyczne :

Za czasów pierwszych Piastów od wieku X Śląsk nie tylko wchodził w skład ówczesnego państwa Polskiego, ale niejednokrotnie był najważniejszą, centralną pod względem znaczenia politycznego dzielnicą. Tutaj również bierze swój początek rozwój późniejszej polskiej kultury umysłowej. Pierwsze zabytki języka polskiego pochodzą ze Śląska, a najwcześniejsze zdanie, zapisane w języku polskim, jakie odnaleziono, znajduje się w druku wydany w Wrocławiu. Biskupstwo wrocławskie od założenia, t. j. od roku 1000 aż do roku 1221 podlegało arcybiskupowi gnieźnieńskiemu.

Śląsk stracił związek polityczny z resztą ziem polskich w połowie wieku XIV i w czasach dawnej Rzeczypospolitej nigdy nie był przedmiotem poważ-

niejszego zainteresowania z polskiej strony. Cała uwaga Rzeczypospolitej była przez szereg wieków wyłącznie na wschód zwrócona.

We wszelkich przemianach polityczno-dynastycznych Śląsk nie brał w istocie udziału, choć działały się one na jego terenie. Przemiany te dotyczyły bowiem jedynie warstwy szlacheckiej, a ta stanowiła na Śląsku za rządów habsburskich nieliczną, jakkolwiek panującą grupę niemiecką. W ten sposób aż do wieku XVIII zachowała się nienaruszona polskość mas społecznych Śląska. W tym czasie Śląsk dostał się z pod władzy Habsburgów pod panowanie pruskie. Fryderyk II docenił niebezpieczeństwo, płynące z czysto polskiego charakteru mas ludowych śląskich i od tej pory stały się one przedmiotem coraz to mocniejszej germanizacji i prześladowań, które trwały aż do ostatnich czasów. Ludność Śląska jednak się nie ugięła i od połowy XIX wieku obserwujemy rozwój odrodzenia narodowego, które swój najwspanialszy wyraz znalazło w trzech powstaniach śląskich w latach 1919 — 1921 i w plebiscycie z 20 marca 1921 r.

Formalny związek prawno-polityczny z Polską odzyskała niewielka część ziem śląskich na mocy plebiscytu na Górnym Śląsku, oraz na mocy umowy z republiką czesko-słowacką z r. 1938 odnośnie t. zw. w. Zaolzia.

W czasie wojny od 1. września 1939 roku ziemie te znalazły się pod okupacją niemiecką, jako część t. zw. obszarów, przyłączonych do Rzeszy (zum Reich eingegliederte Gebiete). Z prawnego punktu widzenia ten akt przyłączenia był pozbawiony jakiegokolwiek ważności.

W roku 1945 okupowana przez Niemców część Śląska (narazie jeszcze bez Zaolzia) powróciła pod zwierzchnictwo polskie, a pozostałe ziemie śląskie powróciły również po 600-letniej niewoli pod faktyczne

polskie panowanie. Panowanie to zostanie ostatecznie utrwalone w sposób prawnomiędzynarodowy na konferencji pokojowej.

d) społeczno-polityczne:

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu były na Dolnym Śląsku liczne skupiska polskie, dziś jednak zastaliśmy tam teren zamieszkały wyłącznie przez ludność niemiecką (pomijając bardzo nieliczne wyjątki), to też zagadnienie narodowościowe na tym terenie sprowadzają się wyłącznie do technicznej kwestii jaknajszyszego

wysiedlenia Niemców i racjonalnego osadnictwa polskiego.

Inaczej jest natomiast na Górnym Śląsku i to zarówno na jego części, stanowiącej przed 1. 9. 1939 r. obszar byłego województwa śląskiego, jak i na jego części opolskiej. W ogromnej większości zwłaszcza w dołach społecznych, ludność Górnego Śląska zachowała w ciągu kilkusetletniego panowania swoją rodzimą polskość.

W ciągu dwudziestoletnich rządów polskich na części Górnego Śląska okazało się dowodnie, że wpływy niemieckie zacierają się szybko. Zwłaszcza młodzież i to bez stosowania żadnych szczególnych środków wychowawczych, jak wykazują doświadczenia tego dwudziestolecia, włącza się automatycznie i bezpośrednio we wzory życiowe ogólnopolskie

Zagadnienie śląskie nie jest zagadnieniem jakiegś szczególnie odmiennej grupy ludnościowej. Jest to ta sama co i gdzie indziej polska masa chłopsko robotnicza, a tylko życie w oderwaniu od całokształtu życia polskiego wpłynęło na to, że odrębności ludowych lokalnych obyczajów występują tu nieco żywiej, niż gdzieindziej i że odrębność gwarowa jest bardzo charakterystyczna podobnie jak to np. jest u

Górali, Kaszubów, Kurpiów lub Łowiczan. Te odrębności starali się Niemcy podnosić do znaczenia jakiejś swoistej narodowości „ślązackiej“. Takiego, nawróconego na „ślązackość“ człowieka łatwiej już było przyswoić niemczyźnie, niż świadomego swojej polskości. Dlatego też polityka popierania regionalnej odrębności na Śląsku jest pożyteczna tylko dla niemieckich dążeń i dlatego ze strony polskiej nie powinna być stosowana.

Nie obrażając ludowego obyczaju, czego zresztą nigdzie czynić nie należy, trzeba Śląsk włączać bezpośrednio w ramy rozwojowe ogólnopolskiej kultury narodowej.

Ludność tej części Górnego Śląska, która już przed wojną należała do Polski, niejednokrotnie nie jest jeszcze w poczuciu swojej odrębności polskiej dość mocna, jest jednak tej odrębności napewno świadoma. Działanie społeczno-wychowawcze powinno mieć tutaj charakter stałego utrwalania w polskości.

Na terenie Śląska Opolskiego spotykamy się jednak obok wypadków polskości bardzo wyraźniej i świadomej, z poważającą liczbą wypadków polskości rodzimej, nieświadomej samej siebie, która się budzi dopiero pod działaniem odpowiedniego uświadamiania. To też zadanie, jakie mamy do spełnienia na tej części Górnego Śląska sięga głębiej, niż na terenie sąsiednim. Tutaj nie tylko trzeba utrzymywać to, co już jest świadomie polskie, ale trzeba budzić świadomość narodową polską tam, gdzie powinna powstać z racji pochodzenia i osobistych właściwości danego człowieka i przez umiejętne postępowanie uzyskać ten lud dla polskości. Nazywamy to **repolonizacją**.

Aby spełniając te zadania nie popełnić błędów, zwłaszcza przez omyłkowe traktowanie rzeczywi-

- stych Niemców jako Polaków, co w żadnym wypad-
- ku nie jest zamiarem polskiej polityki społecznej, jak
- również z drugiej strony przez odmawianie polskość
- temu, co według prawdziwej wiedzy o Śląsku jest
- właśnie polskim, należy dokładnie poznać **warunk**
- **życia i cechy osobiste** ludności śląskiej. Niniejszy in-
- formator ma to poznanie w ogólnym zarysie ułatwić,
- oraz wskazać na drogi realizacji na poszczególnych
- odcinkach życia społeczno-politycznego,

ogólnej wytycznej

postępowania odnośnie spraw śląskich. Zgodnie z ob-
serwacjami, co do charakteru ludności śląskiej i co
do jej warunków życiowych, tę ogólną wytyczną bę-
dziemy w dalszym ciągu coraz to dokładniej i coraz
konkretniej objaśniać. Obejmuje ona:

zniesienie różnic

między polską ludnością Śląska, a ludnością reszt
ziem polskich w jej traktowaniu,

bezpośrednią repolonizację

- przez odpowiednią działalność społeczno-wychowaw-
- czą, względnie

utrwalanie w polskości.

CZEŚĆ I.

TEREN REHABILITACJI.

1. Liczba Polaków i Niemców przed 1. 9. 1939 r.

Terenem postępowania rehabilitacyjnego jest teren byłego województwa śląskiego w granicach z przed 1. 9. 1939 r. Według ostatniego spisu ludności, a mianowicie z r. 1931, zamieszkiwało na tym terenie ogółem 1,295.000 osób, z czego tylko 90.600 posługiwało się językiem niemieckim.

Ta nikła liczba Niemców już na pierwszy rzut oka wymaga poprawki. Poprawki tej nie dadzą nam jednak liczby plebiscytowe, jakby się na pozór zdawać mogło. Na całym obszarze plebiscytowym w r. 1921 oddano za Polską 464.543 głosy, a za Niemcami 426.868 głosów, plus 192.408 głosów, t. zw. emigrantów, sprowadzonych przez Niemców na czas głosowania. Jednak do roku 1931 procent Niemców na terenach, które otrzymała Polska, znacznie się zmniejszył na skutek opcji, oraz przede wszystkim na skutek tego, że w międzyczasie podrosła już młodzież, która w plebiscycie udziału nie brała.

Znaczną porawkę cyfr statystycznych z roku 1931 można natomiast przeprowadzić na podstawie porównywania cyfr wyników wyborów komunalnych i parlamentarnych w następnych latach. Wykazują one zmiany w stosunku wzajemnym głosów polskich do niemieckich, dochodzące do 30% w jednym roku na niemiecką, a w drugim na polską stronę. Jako, mniej więcej, stałą minimalną liczbę głosów niemieckich

można przyjąć 15%, a jako liczbę głosów zmiennych, dalszych 15%.

Można więc przyjąć, że w chwili wybuchu wojny na terenie województwa śląskiego mieszkało około **15% ludności niemieckiej**, niezależnie od tego, jakim językiem częściej się posługiwała. Dalsze 15% można zaliczyć do ludności, **co najmniej obojętnej narodowo**, skoro nawet pod rządami polskimi, przechylała się w walkach wyborczych raz na jedną, a raz na drugą stronę.

2. Ogólna charakterystyka ludności.

Na przytoczone dane cyfrowe należy jednak patrzeć w ustawicznym związku z ogólną oceną charakteru ludności, wynikającego z lokalnych warunków. Otóż ta ogólna ocena wskazuje na znacznie większy procent **rodzimej polskości**, niż to mówią owe statystyczno-krytyczne 70%. Wskazuje ona natomiast na bodaj, że jeszcze mniejszy procent wykończonych i pełnej **świadomości narodowej**.

Na charakterze ludności Górnego Śląska ~~zob.~~ się przede wszystkim opisany wyżej 600 letni brak związku z państwowością polską. Należy bowiem pamiętać o tym, że pełnia świadomości narodowej nie istnieje w żadnym narodzie od samego jego zarania, ale że tworzy się stopniowo w miarę rozwoju historycznego. Państwo jest historycznie wcześniejsze od narodu. W normalnych warunkach naród powstaje stopniowo przez zrastanie ludności z instytucją państwa, która się z nią wiąże wspólną tradycją i obyczajem.

Na Górnym Śląsku ten proces jeszcze nie nastąpił. Z państwem niemieckim Śląsk się nie związał, bo od początku odpychała go tradycja, obyczaj i wiara, a z państwem polskim posiada zbyt jeszcze **świeże węzły współzycia**. Stąd też na Śląsku spotykamy się stale ze zjawiskiem, które nie jest możliwe u ludzi

z pełną świadomością narodową: spotykamy się zawsze z wybieraniem — być czy nie być formalnym Polakiem.

Spotykając się z taką postawą, trzeba ją **zmieniać** przez **działanie społeczno-wychowawcze i uświadamiające**, zdając sobie sprawę z całego tła społeczno-historycznego, nie należy z niej jednak wyciągać zbyt pospiesznych wniosków potępiających, lub zbyt po-błazliwie usprawiedliwiających. Szczególniej nie-bezpieczna jest uczuciowa przesada w tych wnioskach, zarówno w pierwszym, jak i w drugim kierunku. Osobiste oceny uczuciowe i działalność społeczno-polityczna, są to rzeczy zupełnie różne. Działalnością społeczno-polityczną powinno rządzić tylko jedno ogólne uczucie, a tym uczuciem jest **miłość ojczyzny**. Subiektywne i odruchowe niechęci, lub sympatie nie powinny tej działalności zaciemniać.

Na rozpatrywane zagadnienie należy spojrzeć także z **punktu widzenia klasowego**, który ma tutaj szczególnie doniosłe znaczenie. Przede wszystkim więc, im większy jest u człowieka stopień zamożności i wykształcenia, tym większy z reguły jest rozwój świadomości narodowej i tym większe jej można stawiać wymagania. Powtóre zaś, pamiętać należy o tym, że Niemcy dobrze sobie z tej prawdy zdawali sprawę i zawsze wyciągali z niej praktyczne wnioski. To też pod rządami niemieckimi w wyjątkowych tylko wypadkach można było dojść do znaczniejszej poprawy bytu i poważniejszego awansu społecznego, nie dopuszczając się wyraźnego renegactwa.

Jeżeli natomiast idzie o doły społeczne, to dla celów wyborczych, również i za polskich czasów stosowali Niemcy masowo „**kupowanie dusz**“, które dawało im cyfrowe efekty, nie zmieniając w istocie uczuć narodowych biedoty, zneconej kilku złotymi,

lub parą nowych butów dla dziecka, posłanego do niemieckiej szkoły. Oczywiście, miało to jednak duże znaczenie **demoralizujące** i odbiło się bardzo ujemnie w późniejszych latach.

Demoralizujący wpływ miewała również propaganda wyborcza, obiecująca doraźnie osobiste korzyści materialne, szeroko uprawiana na terenie śląskim. Przy słabym związaniu wewnętrznym, z formalną instytucją państwa polskiego, Ślązak łatwo zniekszałcał rozumowanie swojego sumienia w ten sposób, że „skoro mogę głosować raz za dwójką, a raz za jedynką, to mogę także raz głosować za Niemcami, a raz za Polską“.

Wobec niedostatecznego zżycia się z formalną instytucją państwa, Ślązak jest stale na dnie swojej duszy tak tą zasądniczą sprawą pochłonięty, że do tej pory nigdy właściwie **nie odróżnia poszczególnych polskich kierunków politycznych.** Istnieje dla niego do tej pory tylko samo zagadnienie stosunku osobistego do państwa jako takiego, a nie do form rządu, czy też kierunków polskiej myśli politycznej. To też na ten moment należy w działalności społeczno-politycznej zwrócić baczną uwagę.

3. Przemiany z pierwszych miesięcy wojny.

Dotychczasowe obliczenia wykazują, że pierwsze miesiące wojny przyniosły na Śląsku ubytek około 20% ludności polskiej. Znaczna część ludności napływowej i aktywniejszych Ślązaków, którzy słusznie mogli obawiać się terroru niemieckiego, opuściła ten teren przed wkroczeniem Niemców. Trudno dziś jeszcze obliczyć straty, jakie wyrządził terror niemiecki, intensywnie zastosowany z miejsca wobec wszelkiego polskiego elementu przodowniczego. Rozmiar strat pod względem jakościowym jest jednak

pokażny. Bez przesady można stwierdzić, że Śląsk został pozbawiony odrazu wszelkich przywódców polskich.

W listopadzie 1939 roku przystąpili Niemcy na terenach przyłączonych do Rzeszy do sporządzenia dwujęzycznych, tymczasowych dowodów tożsamości z odciskiem palca, czyli t. zw. „palcówek“. Formularze zawierały rubryki personaliów, oraz rubryki: „7. Volkszugehörigkeit — narodowość“ i „8. Welche Sprache sprechen sie zu Hause. — Który język mówi się w domu“, przy czym charakterystyczna jest różnica w drugostronnym objaśnieniu do rubryki 7. między kategorycznym tekstem niemieckim, a zmiękczoną treścią tłumaczenia polskiego w fatalnym zresztą żargonie. Mianowicie, niemiecki tekst brzmi: „Anzugeben ist das Volk, dem der einzelne sich innerlich verbunden fühlt, und zu dem er sich bekennt“, a tekst polski brzmi: „Podać należy ów naród, do którego zgłaszający się czuje najbardziej przychylnym i do którego się przyznaje“. W objaśnieniach zaś do pozycji 8. wskazano przykładowo na możliwość języka „ślazackiego — Slonzakisch“.

Widać z tego, jak Niemcy, nie mając pewności, co do wyniku palcówki, starali się uzyskać choćby pośrednie duże wyniki przez wykorzystanie odrębności regionalnych w atmosferze ogólnego zastraszenia. Działo się w czasie masowego wysiedlania ludności polskiej z Wielkopolski. W tych warunkach biskup śląski rozpoczął zalecać deklarowanie narodowości niemieckiej i stanowisko swoje, jak dziś wyjaśnia, uzgodnił z Londynem. Palcówka przeszła wszelkie niemieckie oczekiwania: około 80% ludności zadeklarowało narodowość niemiecką.

Palcówka niemiecka nie jest tedy żadnym miernikiem niemieckości danej osoby. Natomiast palcówka polska jest niewątpliwym dowodem pełnej

i nieprzejdanej polskiej świadomości narodowej. Ocenę tych dokumentów należy dziś również wymierzać przy pomocy dodatkowych kryteriów klasowych. Wobec opisanego stanowiska ówczesnych polskich autoritetów, nie można dziś nikomu czynić formalnego zarzutu z tego powodu. Celem takiego stanowiska było jednak uchronić ludowe masy polskie Górnego Śląska od wysiedlenia. Od inteligenta można natomiast było słusznie oczekiwać, aby zbyt pochopnie nie korzystał z biskupiego i londyńskiego rozgrzeszenia. Jego rolą społeczną jest być wzorem postępowania, zgodnego z honorem narodowym.

W przeciwstawieniu do palcówki, bardzo natomiast są podejrzane rzadkie zresztą wypadki starania się w opisywanym okresie (t. j. przed wprowadzeniem t. zw. niemieckiej listy narodowej z wiosną 1941 roku), o nadanie obywatelstwa niemieckiego, czego dokonywały w tym czasie niektóre osoby, wypełniając specjalne formularze zatytułowane jako „Fragebogen zur Feststellung des Erwerbs der deutschen Staatsangehörigkeit“, w przeciwstawieniu do późniejszych, przymusowo wypełnianych formularzy pod tytułem: „Deutsche Volksliste — Fragebogen zur Ermittlung der deutschen Volkszugehörigkeit“.

4. Niemiecka lista narodowa.

a) Podstawy prawne i polityczne.

Rozporządzeniem z dnia 4 marca 1941 r. (R. G. Bl. I S. 118) częściowo zmienionym i uzupełnionym rozporządzeniem z dn. 31. 1. 1942 (R. G. Bl. I S. 51) została ustanowiona na terenach przyłączonych do Rzeszy, tzw. niemiecka lista narodowa (Deutsche Volksliste), która się dzieli na 4 grupy, mające objąć 15 różnych kategorii niemieckiej ludności tych terenów. Postanowienia o warunkach zaliczenia do poszczególnych grup nie zostały opublikowane i zawarte są w taj-

nym reskrypcie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13. marca 1941 r. (Erlass des Reichsministers des Innern vom 13. März 1941, Nr. I c - 5125 - 415000 - Ost über den Erwerb der deutschen Staatsangehörigkeit durch ehemalige polnische und Danziger Staatsangehörige).

Punktem wyjścia tych przepisów jest założenie, że „nie może być stracona i oddana na pożytek innego narodu ani jedna kropla niemieckiej krwi“ (Erlass II. 2), przy czym jednak nie wystarcza gołosłowne oświadczenie zainteresowanego, aby wejść w skład wspólnoty niemieckiej (Erlass II. 2a). Potrzebne są do tego jeszcze pewne warunki przedmiotowe, a mianowicie pochodzenie (Abstammung) i podmiotowe, a mianowicie ogólny obraz zachowania się zainteresowanego.

W ocenie znaczenia przepisów o niemieckiej liście narodowej, a zwłaszcza w ocenie sposobu zastosowania ich na Górnym Śląsku, nie należy traktować dosłownie zawartej w nich frazeologii. Należy przede wszystkim wziąć pod uwagę, że do osób niemieckiego pochodzenia zalicza się wszystkich Ślązaków, (Slonzaken u. Wasserpolen), jak to wynika z tajnego reskryptu Himmlera z dnia 12. 9. 1940 r., wydanego w celu przygotowania akcji wpisu na niemiecką listę narodową przed ogłoszeniem formalnych przepisów w tej sprawie (Erlass des Reichsführers SS — Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums vom 12. 9. 1940, Nr. I - K. O. 3b - 28. 3. 40 für die Ueberprüfung und Aussonderung der Bevölkerung in den eingegliederten Ostgebieten)

Niemcy zdawali sobie sprawę z tego, że rodzima i głęboka polskość stanowi istotę rzeczywistości społeczno-politycznej Górnego Śląska. Do tej rzeczywistości nie podchodzili oni, jako obiektywni obserwatorzy i statystycy, ale jako jej likwidatorzy działa-

jący bądź drogą fizycznego wytepienia elementów polskich, bądź drogą przemysłanego i planowego pochłaniania ich przez organizm narodowy niemiecki. Prawodawstwo niemieckie było wyrazem i narzędziem tej drugiej właśnie drogi i miało nazewnątrz zamaskować proces pochłaniania polskości pozorami obiektywnej oceny. To też osiągnięte przez Niemców tą drogą wyniki, nie mogą być w najmniejszym stopniu traktowane jako obraz rzeczywistego układu stosunków narodowościowych. Na ustawodawstwo niemieckie w sprawie listy narodowej i na jego zastosowanie na Górnym Śląsku należy patrzeć wyłączenie, jako na wyraz **woli politycznej Niemiec** w stosunku do ludności polskiej Górnego Śląska.

b) Przymus.

Teren Górnego Śląska był terenem **generalnego przymusu** do składania wniosków o wpisanie na niemiecką listę narodową, przynajmniej w odniesieniu do ludności śląskiego pochodzenia. To też obecnie pod żadnym względem nie można stawiać na jednej płaszczyźnie wpisanych na Volkslistę Ślązaków i rzeczywistych Niemców, lub zaprzańców-Volksdeutschów z innych ziem polskich.

Według zarządzenia Himmlera z dnia 16. lutego 1942, miejscowym władzom policji państwowej winny być przez odpowiednie placówki służbowe podane do wiadomości nazwiska osób niemieckiego pochodzenia (a więc, zgodnie z wyżej przytoczonymi przepisami wszystkich Ślązaków), które nie złożyły wniosku o wpisanie na niemiecką listę narodową. Miejscowe władze policyjne wyznaczają wtedy takim osobom ośmiodniowy termin do złożenia wniosku. W razie niezastosowania się zaaresztują je i odprowadzają do obozu koncentracyjnego (Der Reichsführer SS. u. Chef der Deutschen Polizei, — Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums — I. A. 2.

Nr. 420 — VII — 41 — 176 vom 16. Februar 1942, betr.: Deutschstammige, die ihre Eintragung in die Deutsche Volksliste nicht beantragen).

Rozdany ludności szczegółowy formularz (Deutsche Volksliste-Fragebogen zur Ermittlung der deutschen Volkszugehörigkeit), nakazywał wypełnienie i zwrot w ciągu dwóch tygodni. W praktyce termin ten bywał niekiedy bardzo znacznie nawet przeciągany, zależnie od gorliwości, t. zw. Blockleiterów partyjnych, którzy formularze rozsyłali i zbierali, jak i od gorliwości wnioskodawców, wzgl. od ich umiejętności przedłużenia sprawy. To też dla dopilnowania tej sprawy, władze posługiwały się również presją ze strony pracodawców, którzy żądali od swoich pracowników wykazania się złożeniem wniosku. Dotyczyło to zwłaszcza osób, zatrudnionych w służbie publicznej, jak urzędy, kolej, i t. p.

Pewne światło na osobę, wpisaną na niemiecką listę narodową może natomiast rzucić nie sam fakt złożenia wniosku, ale sposób wypełnienia jego rubryk. Wiele osób wypełniało formularz w ten sposób, aby wniosek był odrzucony, byli jednak i tacy, którzy starali się podkreślić swoją niemiecką żarliwość, a później przy uzyskaniu zbyt niskiego zaszeregowania, składali dodatkowe wnioski o poprawienie grupy. W czerwcu 1943 r., a więc w czasie, kiedy cała akcja wpisowa była już w zasadzie ukończona, wyliczył w swym sprawozdaniu prezydent rejencji katowickiej, że takich niezadowolonych przeciwników jest jeszcze około 50.000

c) Podział na grupy.

Grupa pierwsza i druga uzyskiwała na podstawie § 3 cyt. rozp. z 4. 3. 1941 r. niemiecką przynależność państwową (deutsche Staatsangehörigkeit) z dniem 26. października 1939 r., niezależnie od dnia wpisania na listę. Członkowie tych grup otrzymywali nie-

bieskie dowody osobiste, przy czym rozróżnienie między grupą pierwszą, a drugą nie mogło być w tych dowodach uwidocznione (cyt. reskrypt z 13. 3. 1941 r., p. IV. 25). Na dowodach tych stwierdzono, że posiadacz jest wpisany na niemiecką listę narodową i posiada niemiecką przynależność państwową. („Der Inhaber dieses Ausweises ist in die Deutsche Volksliste unter Nr. aufgenommen worden und besitzt die Deutsche Staatsangehörigkeit“)

Grupa trzecia nie uzyskiwała początkowo niemieckiej przynależności państwowej z mocy wpisu na listę. Przepis § 5 cyt. rozp. przewidywał jedynie możliwość uzyskania niemieckiej przynależności państwowej w drodze odrębnego aktu nadania. Aż do chwili uzyskania takiego aktu nadania wpisani do grupy trzeciej pozostawali, zgodnie z § 7 tegoż rozporządzenia, podopiecznymi Rzeszy Niemieckiej (Schutzangehörige) Otrzymali oni **zielone dowody osobiste**, na których stwierdzono jedynie, że posiadacz jest wpisany na niemiecką listę narodową nie czyniąc wzmianki o przynależności państwowej Sytuacja grupy trzeciej uległa następnie formalnej poprawie na podstawie rozporządzenia z 31. 1. 1942 r. w tym kierunku, że wpisani do tej grupy uzyskali z mocy wpisu niemiecką przynależność państwową do odwołania (Deutsche Staatsangehörige auf Widerruf) które mogło nastąpić w ciągu 10-ciu lat. Na dotychczasowych dowodach osobistych odpowiednią wzmiankę odstemplowano. Ponadto drugie rozporządzenie wprowadziło możliwość wcześniejszego zrzeczenia się prawa odwołania (Verzicht auf den Widerruf) W takim wypadku położenie wpisanego do grupy trzeciej stawało się identyczne z położeniem wpisanego do grupy pierwszej, lub drugiej

Grupa czwarta nie uzyskiwała niemieckiej przynależności państwowej Mogła ją uzyskać dopiero

w drodze odrębnego aktu nadania i to do dziesięcioletniego odwołania. Wpisani do tej grupy byli podopiecznymi Rzeszy Niemieckiej i otrzymywali **czerwone dowody osobiste**, ze stwierdzeniem wpisania na niemiecką listę narodową, a bez wzmianki w sprawie przynależności państwowej.

d) Skład osobowy.

Do grupy pierwszej zaliczono tych wszystkich, którzy przed 1. września 1939 r. brali czynny udział w walce narodowościowej po stronie niemieckiej. Reskrypt z 13. 3. 1941 r. wymienia tu nie tylko członków imiennie wyliczonych stowarzyszeń niemieckich, jak Deutsche Vereinigung, Jungdeutsche Partei, der deutsche Volksbund i der deutsche Volksverband, ale także członków niemieckich organizacji katolickich i marksistowskich (die katholisch oder marxistisch eingestellt waren).

Do grupy drugiej zaliczono tych wszystkich, którzy aktywnie nie występowali, ale dowodnie zachowywali swoją niemieckość. Reskrypt powołuje się na apel z okresu plebiscytowego, skierowany do Niemców w Polsce, aby pozostali na swoich placówkach.

Do grupy trzeciej reskrypt zalicza, używając rozlekłych określeń, poprostu ludność polskiego z reguły pochodzenia, co do której można mieć nadzieję, że uda się ją zniemczyć, biorąc pod uwagę jej dotychczasową obojętność polityczną.

Do grupy czwartej reskrypt zalicza tych, którzy byli czynni politycznie, jako Polacy. Reskrypt ob- staje przy tym, oczywiście przy swej frazeologii o niemieckim pochodzeniu Ślązaków.

e) Położenie prawne i policyjne.

Według cyt. reskryptu Himmlera z 12. 9. 1940 r., ostatecznym przeznaczeniem grupy 1 i 2 miała być na przyszłość dalsza praca na wschodnich terenach Rzeszy, a przeznaczeniem grupy trzeciej i czwartej

miało być przesiedlenie w głąb Rzeszy (im Altreich), aby, wpisani do tych grup „przez intensywną pracę wychowawczą” mogli zostać z biegiem czasu przekształceni „na pełnowartościowych Niemców, wzgl. aby się mogli ponownie zgermanizować”.

Sytuacja prawna i polityczna grupy **pierwszej i drugiej** była jasna: byli oni pełnoprawnymi Niemcami. Sytuację grupy trzeciej, szczegółowo określił tajny okólnik Himmlera z 9. 2. 1942 r. (Allgemeine Anordnung Nr. 12-c vom 9. 2. 1942 r. über die Behandlung der in die deutsche Volksliste eingetragenen Personen). Według tych przepisów, wpisani do **grupy trzeciej** podlegają ogólnym przepisom prawa publicznego i prywatnego na równi z innymi osobami, posiadającymi niemiecką przynależność państwową. Zarząd państwowy, wzgl. komisaryczny majątku osoby, wpisanej do grupy trzeciej, ulegał zniesieniu z chwilą wpisu. Jednakże nieruchomości i zakłady rzemieślnicze pozostawały nadal formalnie pod zajęciem, a właściciel otrzymywał je jedynie jako zarządca, aż do upływu terminu odwołałości przynależności państwowej. Okólnik nazywa to „środkiem bezpieczeństwa”. Wpisani do grupy trzeciej nie mogli w zasadzie pełnić funkcji publicznego zaufania i radców zakładowych. Nie mogli też należeć do N. S. D. A. P., mogli natomiast należeć do organizacji członowych partii.

Zarządzenie Himmlera z 16. 2. 1942 r. (Nr. II. A. 2. NR. 420 VII-41, 176 betr.: Behandlung der in Abteilung 4 der Deutschen Volksliste eingetragenen Personen) określa **grupę czwartą**, jako grupę „renegatów”. Majątek ich pozostaje nadal pod zajęciem a otrzymują z niego tylko zaliczki na utrzymanie. ¹⁰ W ograniczonym w życiu stowarzyszeniowym, ale ich dzieci zaciągają się do „Hitlerjugend”. Zarządzenie zaznacza, że w **grupie czwartej znalazły się**

nie tylko jednostki politycznie podejrzane, ale także osoby niewątpliwie wprowadzie niemieckiego pochodzenia, lecz społeczne (asoziale), lub dziedzicznie obciążone (erbbiologische minderwertige Personen).

f) Wyniki.

Niemiecka lista narodowa była zbudowana i zastosowana na Górnym Śląsku na zasadzie bardzo umiejętnego zagrania na wszystkich niższych instynktach człowieka. Staranie się o uzyskanie lepszej grupy było bardzo atrakcyjne, dawało bowiem widoczne korzyści materialne. Sumienie narodowe polskie rozgrzeszało się przy tem u niektórych dość łatwo, skoro już pierwszy decydujący krok w postaci wniosku o wpisanie i tak już został zrobiony. Z drugiej zaś strony dla poprawienia grupy trzeba było się czymś zasłużyć. Rodzaj i stopień tych zasług mógł być rozmaity. Dzisiejsza praktyka sądów specjalnych wykazuje, że o ile istotnie w grupie drugiej stwierdza się znaczny procent rzeczywistych Niemców, to do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej z ustawy, o zbrodniarzach faszystowsko-hitlerowskich nadają się po większej części takie wypadki, gdy podejrzani są wpisani do którejś z niższych grup. Praktyka niemieckiej listy narodowej doprowadziła więc do ostatecznej bodaj precyzji opisaną poprzednio zasadę demoralizacji politycznej.

Trudno przewidzieć, jakieby ta metoda wydała ostatecznie owoce, gdyby czas pozwolił Niemcom dłużej konsekwentnie stosować tak precyzyjnie zapoczątkowaną robotę. Konieczności mobilizacyjne jednak narzuciły wkrótce konieczność coraz to liberalniejszego traktowania warunków wpisu na Volkslistę. Ponadto w miarę przedłużania się wojny, a zwłaszcza od przełomowego momentu bitwy pod Stalingradem, słabnąć zaczęła mimo wszystko, wewnętrzna prężność administracyjna. Od tej pory

volkslista zaczęła dla polskiej ludności Śląska odgrywać rolę raczej wygodnej barwy ochronnej. Używanie publiczne języka polskiego stawało się coraz powszechniejsze, a zapoczątkowali to w pierwszym rzędzie żołnierze, wracający z frontu, którzy mogli się nie obawiać władz policyjnych. Już w 1942 r. zali się starosta katowicki w sprawozdaniu sytuacyjnym ze swego terenu, że „**życie przeszło do porządku dziennego nad całą volkslistą**“.

Jeśli idzie o wyniki cyfrowe, to w czerwcu 1943 r. obliczał prezydent rejencji katowickiej, że do grupy 1 zaliczono około 100.000 osób, do grupy — 200.000, do grupy 3 — 900.000 osób, do grupy 4 — 55.000, a odrzucono około 100.000 wniosków.

5. Ustawodawstwo polskie.

a) Założenia.

Ustawodawstwo niemieckie w sprawie niemieckiej listy narodowej na terenach, przyłączonych do Rzeszy, stworzyło sytuację formalną tego rodzaju, że ustawodawca polski nie mógł przejść nad nią do porządku dziennego, oparta bowiem ona była z jednej strony o formalne oświadczenie woli zainteresowanych osób, a z drugiej strony w wielu wypadkach odpowiadała rzeczywistej woli tych osób nawet na terenach, objętych powszechnym przymusem wpisu na niemiecką listę narodową. Ustawodawca polski wprowadził tedy specjalne **postępowanie o charakterze likwidacyjnym** w odniesieniu do stanu rzeczy, wytworzonego przez ustawodawstwo niemieckie. Postępowanie to zostało ustanowione dekretem z dnia 20. lutego 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 30), częściowo następnie zmienionym i zastąpionym ustawą z dnia 6. maja 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 17, poz. 96), uzupełnioną z kolei dekretem z dnia 24. sierpnia 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 34, poz. 203), łącz-

nie z towarzyszącymi tym przepisom rozporządzeniami wykonawczymi.

b) Grupa pierwsza.

Ustawodawca polski nie wspomina zupełnie o istnieniu grupy pierwszej. Oznacza to, że w całości uznaje w odniesieniu do tej grupy formalny stan rzeczy, stworzony przez Niemców. Są to więc obywatele niemieccy, niemieckiej narodowości, dla których niema powrotu do społeczności polskiej. Majątek tych osób ulega opisowi i zajęciu na mocy ogólnego przepisu art. 21 p. b) ustawy z 6. 5. 1945 r.

c) Grupa druga.

W odniesieniu do osób wpisanych do grupy drugiej, istnieje uzasadnione domniemanie, że są oni rzeczywiście Niemcami, na podstawie praktyki wpisu do tej grupy, stosowanej przez władze niemieckie. Ustawodawca dopuszcza jednak możliwość przeciwdowodu ze strony zainteresowanych w trybie specjalnego postępowania rehabilitacyjnego. W postępowaniu tym winien rehabilitujący się udowodnić, że został wpisany do grupy drugiej wbrew swojej woli, lub pod przymusem, a swoim postępowaniem wykazał polską odrębność narodową (art. 10).

Według art. 13 w publicznych ogłoszeniach o wszczęciu postępowania, sąd wzywa osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności wnioskodawcy względem Narodu Polskiego, aby o tym doniosły sądowi. To odwołanie się do **współpracy społecznej** w ściganiu wrogich elementów, ma na celu ułatwić sądowi orientację w ocenie osoby wnioskodawcy.

Dalej idące zabezpieczenie przeciw ewentualnym błędom stwarza art. 19, według którego w ciągu 10 lat od daty wydania postanowienia rehabilitacyjnego, może prokurator specjalnego sądu karnego żądać ponownego rozpoznania sprawy w razie ujawnienia

okoliczności, nieznanymi w poprzednim postępowaniu

W razie uwzględnienia wniosku o rehabilitację sąd orzeka, że wnioskodawca posiada pełnię praw obywatelskich, a w razie odrzucenia wniosku, postanawia umieszczenie wnioskodawcy na czas nieoznaczony w miejscu odosobnionym (obozie), poddanie go przymusowej pracy, oraz utratę na zawsze praw publicznych i obywatelskich praw honorowych (art. 16). Kto nie zgłosił wniosku o rehabilitację, ulega skutkom, przewidzianym w art. 16 na wypadek nieuwzględnienia wniosku (art. 20).

Wnioski o rehabilitację rozpoznaje sąd grodzki w składzie jednego sędziego i dwóch ławników, wyznaczonych przez prezydium miejskiej, lub gimnnej rady narodowej (art. 12).

Majątek osób, wpisanych do drugiej grupy niemieckiej listy narodowej ulega opisowi i zajęciu (art. 21 p. c.). Opisu i zajęcia dokonują właściwe urzędy skarbowe (art. 22). W razie uwzględnienia wniosku o rehabilitację, sąd nakazuje zwolnienie tego majątku spod zajęcia, dozoru i zarządu, a w razie odrzucenia wniosku, postanawia przepadek całego mienia. Ponadto sąd może postanowić przepadek mienia żyjących z wnioskodawcą bliskich członków rodziny (art. 16).

d) Grupa trzecia i czwarta.

Z praktyki wpisu do grupy trzeciej, lub czwartej na terenach, na których był stosowany powszechny przymus składania wniosków o wpis na niemiecką listę narodową, nie wynika domniemanie, że osoby wpisane do jednej z tych grup są rzeczywiście Niemcami, w przeciwstawieniu do praktyki wpisu do grupy drugiej, lub do innych grup na terenach, na których przymus nie był stosowany. Na podstawie art.

3. p. 2, cyt. ustawy z 6. 5. 1945 r., łącznie z § 10 rozp. Min. Adm. Publ. z 2. 5. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 128), obwieszczenie Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego z dnia 3. 7. 1945 r. (Dziennik Woj. Nr. 16, poz. 219) zalicza do obszaru, na którym był powszechnie stosowany przymus przy wpisaniu na niemiecką listę narodową, całe województwo śląskie w granicach z dnia 1. września 1939 r. (p. 4). Obwieszczenie to wyraźnie wymienia, jako nienależące do tego obszaru tereny powiatu będzińskiego i zawierciańskiego, oraz miasta Sosnowca (p. 5).

Osoby, wpisane na terenie b. województwa śląskiego do trzeciej, lub czwartej grupy niemieckiej listy narodowej, obowiązane są jedynie do złożenia deklaracji wierności Narodowi i demokratycznemu Państwu Polskiemu przed właściwą władzą administracyjną I instancji (art. 2. p. 1). Według art. 2. p. 2. władza administracyjna, przyjmując deklarację, wydaje składającemu odpowiednie zaświadczenie, ważne na okres 6 miesięcy, ogłaszając równocześnie o złożeniu deklaracji. Przepis ten, jako niecelowy na terenach objętych pojęciem powszechnego przymusu, a wywołujący niepożądane poczucie niepewności u szerokich mas ludności śląskiej, został następnie na wniosek wojewody śląsko-dąbrowskiego, gen. dyw. Aleksandra Zawadzkiego, przedstawiony Krajowej Radzie Narodowej, zmieniony przez art. 1 ustawy z dn. 24. 8. 1945 r. w tym kierunku, że na terenach, objętych pojęciem powszechnego przymusu, zaświadczenia o złożeniu deklaracji wierności są zaświadczeniami stałymi. Od tej pory na terenie byłego województwa śląskiego z chwilą złożenia deklaracji i otrzymania zaświadczenia wpisani do grupy trzeciej, lub czwartej odzyskują definitywnie pełnię praw obywatelskich i nie podlegają żadnym ograniczeniom prawnym, ani porządkowym.

Powyższe, wyłącznie formalno,porządkowe postępowanie oparte jest na domniemaniu, wynikającym z art. 1. ustawy z 6. 5. 1945 r., że osoby te wpisane zostały na niemiecką listę narodową wbrew swojej woli, lub pod przymusem, a swoim postępowaniem wykazały polską odrębność narodową. Może się w poszczególnych wypadkach okazać, że domniemanie to jest niesłuszne. W interesie społeczno-narodowym i bezpieczeństwa publicznego leży, aby zostały ujawnione i potraktowane, jako wrogie elementy. Na ten wypadek ustawodawca polski odwołuje się do **współpracy społecznej**, postanawiając w art. 3, że każdy, „kto wie o tym, że osoba, wymieniona w art. 1 została z własnej woli wpisana do 3-ej, lub 4-ej grupy niemieckiej listy narodowej, lub też, że zachowanie się tej osoby w okresie okupacji nie dało się pogodzić z polską odrębnością narodową, powinien zawiadomić o tym władze bezpieczeństwa publicznego, lub prokuratora sądu specjalnego karnego“. W takim wypadku wszczyna się postępowanie analogiczne do postępowania rehabilitacyjnego dla grupy drugiej (art. 4).

e) Dowody tożsamości

Art. 26 ustawy przewiduje specjalny tryb postępowania przy staraniu o zastępcze dowody tożsamości przez osoby, które nie posiadają dowodów, wydanych przez byłe władze okupacyjne. Ostrożne i rygorystyczne potraktowanie tej sprawy okazało się niezbędne ze względu na szczególnie wielką liczbę dowodów, rzekomo zagubionych, a w istocie ukrytych, lub zniszczonych, ponieważ ich posiadacze byli wpisani do jednej z grup uprzywilejowanych. Szczegółowe przepisy w tym przedmiocie zawiera rozp. Min. Bez. Publ. z dn. 26. 5. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 129). Kto nie złoży wniosku o zastępczy dowód tożsamości, przewidzianego w art. 26, podlega

skutkiem przewidzianym dla osób, wpisanych przez byłe władze okupacyjne do drugiej grupy listy narodowej (art. 27).

f) Pomocnicy wrogich elementów.

Na koniec ustawa z 6. 5. 1945 r. zawiera postanowienia karne, przewidując karę śmierci, lub karę więzienia na czas nie krótszy, niż 5 lat przeciw temu, **kto usuwa majątek spod opisu i zajęcia, albo udziela w tym pomocy (art. 28), oraz przewidując karę śmierci, lub karę więzienia na czas nie krótszy jak 5 lat przeciw temu, kto udziela pomocy osobie, która nie złożyła wniosku o rehabilitację, albo której wniosek o rehabilitację został odrzucony, a to w szczególności przez jej ukrywanie, żywienie, lub zaopatrywanie w dowody osobiste (art. 29).**

6. Ocena powojennych stosunków ludnościowych.

a) Rozmiar cyfrowy sprawy niemieckiej.

Wbrew wrażeniom wielu powierzchownych obserwatorów, należy obecny obraz narodowościowy polskiej przed rokiem 1939 części Górnego Śląska ocenić, jako bez porównania korzystniejszy, niż w okresie przedwojennym

Prawda, że w pierwszych miesiącach wojny ubyło około 20% elementu polskiego i to przodowniczego. Element ten w połowie bodaj tej liczby wyginął na placach egzekucyjnych, lub w obozach koncentracyjnych. Na resztę tej liczby składają się bądź Ślązacy, bądź ludzie pochodzący z innych dzielnic, ale zamieszkali przez dłuższy czas przed wojną na Śląsku, którzy na początku wojny uszli do innych części Polski. Ludzie ci, o ile nie zostali tam osiągnięci terrorem niemieckim i zamordowani, bez wyjątków niemal powrócili obecnie na Śląsk. Dziś sytuacja jest taka, że w każdej miejscowości znajduje się bodaj parę osób tego typu, którzy w takiej, lub innej for-

nie oddziaływują na kształtowanie się lokalnych po-
ładów na sprawy narodowościowe.

Ponadto, przybyła znaczna ilość elementu ze
rodkowych części Polski, który może nie zawsze ko-
zystnie się prezentuje pod wielu względami, który
ednak na przyszłość niewątpliwie zasili polskość
niejścowego tworzywa narodowego, zarówno pod
względem biologicznym, jak i pod względem obycza-
owym. Pamiętać należy o tym, że przy ocenie zja-
wisk społecznych uwzględniać należy nie tyle poje-
yncze przykłady i reakcje, co zjawiska masowe
działanie czynnika czasu.

Jeśli zaś idzie o ludność świadomie niemiecką na
śląsku w okresie przedwojennym, to okres okupa-
yjny wydobyl ją na światło dzienne. Ludzie ci we-
zli w tym okresie w jawną rolę przodowniczą. Za-
ileni liczbowo napływem Niemców z Rzeszy, opano-
wali wtedy wszelkie przejawy życia zbiorowego. Wy-
zedłszy wówczas z ukrycia, musieli obecnie co rych-
ej wraz z wojskiem uchodzić. Ci, którzy odważyli
się zostać, lub którzy ujsć nie zdążyli, zostali już,
lbo wcześniej, czy później, zostaną rozpoznani i zło-
ą rachunek za swoją działalność, poczem „powrócą
o Rzeszy“. To ostatnie zagadnienie jest zagadnie-
iem niezmiernie doniosłej wagi z punktu widzenia
ezpieczeństwa publicznego, to też powrócimy jeszcze
o niego w dalszym ciągu. W tej chwili jednak
punktu widzenia ogólnej polityki społecznej stwier-
zić możemy, że nie istnieje już i istnieć nie będzie
, co stanowiło zmorę życia śląskiego: masowa sprawa
niemieckiej mniejszości narodowej.

Rzeczywistość okupacyjna ujawniła, że rzekomo
pokaźna cyfrowo sprawa mniejszości niemieckiej jest
łaściwie zagadnieniem umiejętnie od dawna rozsą-
zonych w terenie komórek przodowniczych, wygry-
ających mały stopień uświadomienia narodowego,

lokalne niechęci i warunki materialne. Do dzisiaj tkwią wszędzie takie już zorganizowane, lub gotowe do zorganizowania jednostki. Trzeba je wyszukiwać wnikliwym okiem i tępić żelazną ręką. Masa śląska okazała się natomiast w czasie okupacji tym, czym w istocie zawsze była: niedostatecznie oświeconą pod względem narodowym, ale w istocie polską masą chłopsko-robotniczą. Najlepszym tego dowodem jest, że w rejencji katowickiej tylko około 120.000 osób zdecydowało się wpisać do drugiej grupy, pomimo, że jak się dzisiaj okazuje, w niektórych powiatach, jak n. p. w pszczyńskim wpisano do drugiej grupy, kogo tylko można było jako tako uważać za zbliżonego do Niemczyzny. W toku rozptarywania jest obecnie około 70.000 wniosków rehabilitacyjnych, to znaczy, że bardzo pokaźna liczba Niemców z drugiej grupy przeniosła się do swojej wybranej ojczyzny. Z pozostałej liczby należy przypuszczać, że mniej więcej połowa nadaje się do rehabilitacji. W tych warunkach można przyjąć, że do rozwiązania pozostaje zagadnienie nie większe niż 35 do 40 tys. osób.

b) Sprawa wychowania narodowego.

Młodzież — oto jest główne zagadnienie śląskie. W okresie przedwojennym młodzież wzrastała już automatycznie w ogólnopolski wzór życiowy, a jej postawa narodowa zaczynała nabierać cech właściwego Polakom: albo — albo. Przykładem tej przemiany jest wręcz samobójcza demonstracja harcerek śląskich w Katowicach w jesieni 1939 roku.

Dziś jednak mamy za sobą sześć lat nie tylko przerwy w narodowym wychowaniu młodzieży, ale także sześć lat bezpośredniego i psychologicznie umiejętnego oddziaływania hitlerowskiego.

Dla uniknięcia nieporozumień, z góry należy zaznaczyć, że poruszone tu zagadnienie nie dotyczy,

całej masy młodzieży śląskiej, ale jest zagadnieniem ważnym jakościowo i odnosi się do tych, którzy byli efektywnie czynni w Hitlerjugend. Wychowanie przez Hitlerjugend wykorzystywało wszystkie momenty atrakcyjności dla młodocianego umysłu i wyobraźni. Wszystko to, co jest stałym przedmiotem zabaw dzieci i podrastającej młodzieży: zabawy w żołnierzy, we wrogów i sprzymierzeńców, w wodzów i podwładnych, w przedziwne kostiumy i maski, w tajemnicę, w niezwykle przysięgi i wyprawy, wszystko to stawało się w hitlerowskim wychowaniu rzeczywistością. W tej barwnej szacie odzwyczajano młodzież od wszystkich słowiańskich cech: od przywiązania do rodziny, od współczucia i od wszystkich tych uczuć, które mogą przeszkadzać hitlerowcowi. Wpajano im natomiast kult siły i wszelkiej brutalności. Bardzo pouczające są obserwacje samorządnych obecnie zabaw dzieci i подроstków śląskich. W tym zakresie oddziaływania przykład wpływał również na dzieci i młodzież niezorganizowaną w Hitlerjugend i czującą swoją polską odrębność wyraźnie.

Na takiej podbudowie wyrastało uświadomienie narodowo-socjalistyczne. Nie mogło rozrosnąć się zbyt szeroko, w poszczególnych jednak wypadkach napewno zapuściło korzenie. Tajna organizacja Wehrwolfu: to jest dopiero stuprocentowa zabawa! To też na wychowanków Hitlerjugend trzeba, niestety, patrzeć również baczным okiem policyjnym.

Przede wszystkim zaś trzeba szczególnie intensywnej pracy wychowawczej, która byłaby zdolna unaocznić młodzieży, że to wszystko co im jako dobre właściwości w człowieku pokazywano, było tym, co jest najgorsze. Młodzież ma to do siebie, że wychowuje się przede wszystkim przez przykład i wzajemne oddziaływanie. Dlatego wskazanym jest jak

najgruntowniejsze **przemieszczenie środowisk wychowawczych** w ten sposób, aby zdecydowaną przewagę liczbową i pod względem spontanicznego (nie sztucznego) przodownictwa miała w nich młodzież, wychowywana dotychczas w sposób zdecydowanie i rozmyślnie polski.

W ogólnym rachunku młodzież śląska stanowi trudny, ale nie znaczy to, że zgermanizowany materiał wychowawczy. Wpływy sześćioletnie nie zdołały zejść aż tak daleko, niewątpliwie jednak mocno naruszyły zdrowe podstawy prostych domowych zasad moralnych, to znaczy osiągnęły pierwszy szczebel hitlerowskiego wychowania. W tych warunkach w odniesieniu do młodzieży trzeba mówić nie tyle o stwarzaniu właściwej świadomości narodowej, co o odbudowie zdrowia moralnego.

Świadomość narodowa na polskiej z przed 1939 r. części Górnego Śląska rozwinęła się bardzo od okresu plebiscytowego. Nie stała się jeszcze nieprzejednaną świadomością ogólnopolską, ale w każdym razie każdy już tutaj odróżnia zagadnienia przynależności państwowej i swojej własnej narodowości, a wojna uczyniła to rozróżnienie jeszcze żywszem. To też mówiąc o tym terenie, nie trzeba już mówić o repolonizacji, t. j. o nadaniu świadomości polskiej w przeciwstawieniu np. do Śląska Opolskiego. Chodzi tutaj raczej o utwierdzenie tej świadomości i o nadanie jej cech polskiej świadomości **niezłomnej**.

7. Ogólne wytyczne polityki społecznej.

a) Zasada współpracy społecznej.

Na tle opisaney sytuacji możemy teraz bliżej objaśnić w celu praktycznego zastosowania przedstawioną na wstępie **ogólną wytyczną** polskiej polityki społecznej na Śląsku, która polega na **zniesieniu różnic** między ludnością reszty ziem polskich, z polską lud-

nością Śląska w jej traktowaniu, oraz na działalności społeczno-wychowawczej w kierunku bezpośredniej repolonizacji, względnie w kierunku **utrwalenia w polskości**.

Na terenie b. województwa śląskiego ta ogólna wytyczna ulega ograniczeniu w tym kierunku, że obejmuje jedynie utrwalanie w polskości nie zaś działalność repolonizacyjną we właściwym tego słowa znaczeniu. Jak bowiem stwierdziliśmy w podanej wyżej ocenie stosunków ludnościowych polska ludność tego obszaru uświadamia sobie swoją przynależność narodową i jej znaczenie polityczne, a chodzi jedynie o to, aby tej świadomości nadać ogólnopolską cechę świadomości niezłomnej, która nie zna żadnego innego wyjścia nawet dla pozorów, jak tylko: albo — albo.

Na przykładzie różnicy między obecną postawą ludności b. wojew. śląskiego i opolszczyzny, która przecież jeszcze dwadzieścia lat temu była zupełnie identyczna, widać jak ważnym czynnikiem polityki społecznej jest **czas**. Widać z tego również w jak silnym stopniu pod rządami polskimi w normalnych warunkach **czas** pracuje dla sprawy polskiej. Dziś już możemy bez obawy błędu stwierdzić na podstawie masowych obserwacji, że kto przez te krótkie dwadzieścia lat nie poczuł związku ze swoją ojczyzną, ten nie jest Polakiem. Terenu tego już repolonizować nie potrzebuemy i nie będziemy.

W tych warunkach, z chwilą rehabilitacji, lub złożenia deklaracji wierności, **przechodzimy do porządku dziennego nad formalnymi podziałami niemieckiej listy narodowej**. Ludność śląska ma te same prawa i te same **obowiązki narodowe**, co ludność innych ziem polskich.

Należy wyraźnie na każdym odcinku postawić

sprawę w ten sposób, że nadanie pełni praw nie jest żadnym generalnym wybaczeniem przestępstw okupacyjnych. Przez takie rozumienie swej sytuacji dyskwalifikowała by się we własnych oczach polska ludność województwa, jako ułaskawieni przestępcy. Nadanie pełni praw nie jest żadnym ułaskawieniem, bo to ułaskawienie nie było opotrzebne. Jest ono tylko zdjęciem przymusowego formalnego piętna niemieckiego.

W pierwszym półroczu drugiej niepodległości popełniono w tej sprawie szereg obustronnych błędów na skutek wzajemnego braku zrozumienia sytuacji tak ze strony ludności miejscowej, jak i napływowej. Na skutek tego ludność śląska zamknęła się w fałszywej solidarności volkslistowej, podsycanej przez elementy kryptoniemieckie. Tę fałszywą solidarność volkslistową, która jeszcze pokutuje, należy przełamać na rzecz solidarności ogólnonarodowej. Zrozumiał tę konieczność i stworzył dla jej realizacji wystarczające podstawy prawne Wojewoda gen. dyw. Zawadzki, doprowadzając do definitywnego uznania pełni praw obywatelskich osób, wpisanych do trzeciej i czwartej grupy niemieckiej listy narodowej. W dalszym ciągu konieczność tę należy w życie praktycznie wprowadzić.

Praktyczna realizacja wymaga równoczesnego ze zniesieniem różnic w traktowaniu, **włączenia ludności śląskiej do współpracy społecznej** w oczyszczaniu terenu z elementu rzeczywiście niemieckiego i z prawdziwych zdrajców. Należy uświadomić ludności miejscowej, że jest to nie tylko moralny **obowiązek narodowy**, ale także, że jest to **obowiązek prawny**, nałożony na wszystkich Polaków pozytywnymi przepisami art. 3 i 13 o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów.

Współpraca powinna przyjąć znamiona planowej

pracy społeczno-organizacyjnej. Rozwijać ją powinny w swoim zakresie wszystkie organizacje polityczne i narodowe, jako mające szczególny wgląd w życie swych członków, a przede wszystkim ująć ją w swe ręce są obowiązane terenowe placówki Polskiego Związku Zachodniego w granicach specjalnych instrukcji organizacyjnych.

Współpraca społeczna jak najszerszej i organizacyjnie pojęta jest wybitnym **środkiem wychowawczo-społecznym** w kierunku kształtowania świadomości typu **albo — albo**, nie znającej pośredniej drogi między polskością, a niemczyzną. Winna ona unaocznąć, że w życiu społecznym nie jest ważnym tylko to, co człowiek myśli, czuje, ale jak postępuje, jakie jest jego zachowanie. Według polskiego pojmowania społecznej rzeczywistości, każdy krok w życiu winien wyraźnie odpowiadać narodowym myślom i uczuciom. Należy podkreślić, że dlatego właśnie ustawodawca polski przyjął za sprawdzian polskości nie żadne ukryte myśli i pragnienia, ale zewnętrzny i sprawdzalny fakt, czy zachowanie się danego człowieka w czasie okupacji było zgodne z polską odrębnością narodową.

b) Ocena człowieka.

W ogólnej wytycznej polityki społecznej znajduje się stwierdzenie, że zmierza ona do zniesienia różnic w traktowaniu polskiej ludności Śląska. W związku z podanym na wstępie opisem stanu uświadomienia narodowego na terenie b. województwa śląskiego znaczy to, że pod żadnym warunkiem ze względów wychowawczo-społecznych nie należy pojęcia tego traktować zbyt rozciągliwie i włączać do kręgów polskich tych elementów, które przez dwadzieścia lat żyły za polskich czasów poza tymi kręgami, a w czasie okupacji okazały się dowodnie Niemcami. Dotyczy to w szczególności tak zwanych „przyzwoitych Niemców“, którzy „dadzą się spolonizować“. Jest to

dla nas ludnościowo i politycznie zbędne, a z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego na przyszłość — niebezpieczne.

W rozpoznaniu elementu niemieckiego na pierwszy rzut oka narzuca się sprawdzian językowy. Jest on jednak bardzo zawodny, jak o tym wkrótce przekonują się ludzie, po raz pierwszy przybywający na Śląsk. Należy być przede wszystkim bardzo ostrożnym w traktowaniu gwary śląskiej, jako objawu niemczyzny. Gwara śląska zwłaszcza w okręgach przemysłowych ma wprawdzie wiele naleciałości niemieckiej, podobnie jak wiele naleciałości rosyjskich, czy ruskich posiada gwara ludowa kresów wschodnich. Trzon jej jednak jest wybitnie staropolski. Na przyszłość nie należy gwary sztucznie kultywować, jak to robiono za czasów sanacyjnych, ale też nie należy obrażać ludności miejscowej z powodu trudności w przejściu na język nowoczesny. Jest to właśnie jej cechą niezmiennie dodatnią, że ten język polski z przed 600 lat potrafiła do dziś zachować i to niekiedy zwłaszcza w okolicach rolniczych, w przedziwnie czystej postaci

Mówiąc o gwarze warto tutaj jednak zwrócić uwagę na jej wymowę. Mianowicie posiada ona wszystkie dźwięki, właściwe językowi polskiemu w dokładnie tym samym brzmieniu. Nie posiada natomiast ani jednego dźwięku o brzmieniu, którego niema w języku polskim (czym innym jest oczywiście twardość wymowy, podobnie jak kresowa śpiewność). Przy pewnym osłuchaniu od razu wpada w ucho różnica między gwarą, a wymową niemiecką. Wymowa niemiecka jest nieczysta. W języku tym w szczególności nie odróżnia się fonetycznie spółgłosek jak, np. „p” i „b”, „t” i „d”, niema też w nim dźwięków takich, jak „cz”. niema różnicy „ż” i „sz”

1 td. Dla Niemca, który się w tym kierunku specjalnie nie kształcił pod fachowym kierownictwem, są to trudności nie do przełamania. Ślązak natomiast, mówiący gwara, choćby w nią wkładał nawet masę germanizmów, nigdy podobnych błędów nie popełnia. Otóż nie gwara, ale wymowa niemiecka jest dopiero w używaniu języka tym momentem, który winien zwracać uwagę. Rzecz zrozumiała, nie jest to żaden sprawdzian niemieckości, ale w konkretnych wypadkach może prowadzić niekiedy na właściwy ślad. Bardzo ważne jest natomiast ustalenie przedwojennego języka domowego: Polacy napewno mówili już tutaj przed wojną po polsku między sobą.

Nic wspólnego z narodowością nie ma religja. W szczególności nie można za Niemców uważać ewangelików. Zwłaszcza na Śląsku Cieszyńskim właśnie Związek Ewangelików Polaków liczący kilkadziesiąt tysięcy członków jest wyrazem czynnej polskości

Miarodajnym dla oceny człowieka jest przede wszystkim jedyny w swoim rodzaju „czas próby“, w postaci okresu okupacyjnego. Nad koniecznością wejrzenia w ten okres nie można przejść do porządku dziennego. Ściśle rzecz biorąc, każdy człowiek w Polsce powinienby za ten okres poddać się rachunkowi sumienia. W tej chwili jednak zajmujemy się tylko śląskiem zagadnieniem lokalnym.

Nie należy się łudzić, że w postępowaniu rehabilitacyjnym biorąc pod uwagę ilość spraw i szereg innych trudności technicznych i oporów, nie przelizgną się Niemcy, a nawet zdecydowani szkodnicy, lub szpiedzy. Ani rehabilitacja, ani deklaracja wierności, ani karta rozpoznawcza z b. Gubernii Generalnej nie zamykają same przez się sprawy zachowania się w czasie okupacji.

Należy zasadzie współpracy społecznej dopomóc przez badanie z urzędu tego zachowania się. Niemieckie przepisy, a zwłaszcza zarządzenia policyjne, oraz praktyka, będą tu bardzo pomocne. Pouczają nas one m. in., że osoby wpisane do grupy trzeciej nie mogą należeć do N. S. D. A. P., ale że mogą choć nie muszą należeć do t. zw. **organizacji członowych partii**. Mówią one dalej, że nie przewiduje się w zasadzie, aby w tych członowych organizacjach osoby takie pełniły funkcje kierownicze. Dlatego niniejszy informator zawiera na końcu spis i krótką charakterystykę znaczenia organizacji członowych. Przynależność do tych organizacji, a zwłaszcza połączona z pełnieniem w nich kierowniczych funkcji stanowi sprawdzian zachowania się o pierwszorzędnym znaczeniu.

Przepisy niemieckie przewidywały, że w zasadzie osoby, wpisane do grupy trzeciej, nie mogą pełnić **funkcji publicznego zaufania**. Ponadto praktyka szła w tym kierunku, aby nie dopuszczać do poprawy stanowiska i dochodu przed uzyskaniem drugiej grupy. Należy zwrócić uwagę na **zajmowane stanowisko**, na **zamożność**, a przede wszystkim na **fakt awansowania** w czasie okupacji i na daty tego awansowania

Co do **bezpośredniego zachowania się** wobec polskości, to ta sprawa nie wymaga bliższego objaśnienia. Szczególnego zbadania wymagają wypadki, gdy ktoś **wyjeżdżał w czasie okupacji z tytułu swych funkcji na inne tereny**. Zachowanie się na miejscu i gdzieindziej bywało niekiedy krańcowo różne

Krytycznie należy również oceniać wyjaśnienia uprzywilejowanej pozycji, lub niewłaściwego zachowania się **tajną misją organizacyjną**. Ważne jest przede wszystkim, co to była za organizacja, co to

była za misja i czego naprawdę wymagała. Jest bardzo wątpliwym, aby przeciw komuś naprawdę oddanemu polskiej sprawie, doszło do postawienia zarzutu, zwłaszcza na tle zachowania się.

Na koniec raz jeszcze należy podkreślić zasadę wzmożonych wymagań i odpowiedzialności sfer inteligenckich.

Dr. Stanisław Aulich
Jelenia Góra
ul. Mickiewicza 29.

CZEŚĆ II.

TEREN WERYFIKACJI.

1. Liczba Polaków i Niemców pod rządami niemieckimi.

Terenem postępowania weryfikacyjnego jest teren Śląska Opolskiego. Ostatnie względnie bezstronne cyfry statystyczne niemieckie pochodzą ze spisu ludności z 1. grudnia 1920 roku i wykazują następujący procent ludności, posługującej się polskim językiem:

Powiat	% polskiej ludności wiejskiej	% polskiej ludności miejskiej
Bytom miasto	—	38,6
Gliwice miasto	—	26,5
Nysa	—	4,6
Opole miasto	—	21,0
Racibórz miasto	—	40,0
Zabrze Wieś	59,9	—
Bytom	68,9	—
Koźle	80,5	37,5
Niemodlin	12,2	4,1
Strzelce	89,7	27,8
Grodków	2,4	2,3
Kluczborek	73,5	13,5
Głubczyce	6,8	8,1
Prudnik	60,1	16,4
Nysa	1,5	0,6
Opole	79,6	34,0
Racibórz	49,7	1,4
Toszek - Gliwice	84,0	43,2
Olesno	89,5	43,1

Biorąc natomiast pod uwagę późniejszy silny nacisk germanizacyjny i atmosferę zniechęcenia w okresie poplebiscytowym, nie można opierać się na danych statystycznych spisu z r. 1925, ogłoszonych w r. 1934, które wykazują 582.455 Polaków. Liczby spisowe z 17 maja 1939 roku wogóle już nie wyodrębniają w żaden sposób polskiej grupy ludnościowej. Ogólna liczba ludności Śląska Opolskiego wynosi według tego spisu 1.521.237 osób. Słusznem jest, aby do tej liczby zastosować wyniki procentowe z roku 1910. W ten sposób możemy obliczyć polską ludność Śląska Opolskiego w r. 1939 na około 800.000 osób, przyczem nie została tu jeszcze uwzględniona poprawka, wynikająca z większego u Polaków, niż u Niemców przyrostu naturalnego.

Natomiast wyniki plebiscytu z r. 1921 świadczą wyraźnie o tem, że zadeklarowanie się za Polską, lub Niemcami nie odpowiadało bynajmniej stanowi rodzimej polskości, ale jedynie sile doraźnych wpływów polskich, lub antypolskiej ówczesnej propagandy niemieckiej i kościelnej. I tak np. w mieście Bytomiu i w powiecie bytomskim, gdzie polskie wpływy polityczne były najintensywniej rozwijane, opowiedziało się za Polską 27,7% głosujących w mieście wobec 38,6% z r. 1910, oraz 62,9% głosujących w powiecie wobec 38,6% z r. 1910, oraz 62,9% głosujących w powiecie wobec 68,9 z r. 1910. Natomiast w powiecie kluczborskim, gdzie nasilenie działalności polskiej było słabsze, na ca 53% Polaków z r. 1910 opowiedziało się w r. 1921 za Polską zaledwie 6,5%. Od cyfr plebiscytowych należy przytem odliczyć głosy t. zw. emigrantów niemieckich, t. j. osób, pochodzących ze Śląska, ale od dawna tam nie mieszkających i sprowadzonych tylko na okres głosowania. W ten sposób rozumiane cyfry plebiscytowe dają nam na-

stępujący przybliżony obraz ówczesnego stanu świadomości narodowej:

Powiat	Za Polską %	Za Niemcami %
Bytom miasto	27,7	72,3
Gliwice miasto	23,1	76,9
Opole miasto	6,6	93,4
Racibórz miasto	11,7	88,3
Zabrze Wieś	52,8	47,2
Bytom	62,9	37,1
Koźle	29,9	70,1
Strzelce	58,6	41,4
Kluczborek	6,5	93,5
Głubczyce	0,6	99,4
Prudnik	16,7	83,3
Opole	38,8	61,2
Racibórz	48,4	51,6
Toszek - Gliwice	63,3	36,7
Olesno	42,0	58,0

2. Ogólna charakterystyka środowiska.

a) Za dawnych lat.

Śląsk jest ziemią proletarjacką. Jeszcze w czasie istnienia niepodległego Państwa Polskiego ziemie śląskie zostały pozbawione prawie całej zamożniejszej polskiej warstwy szlacheckiej. Nie miała tam ona pod rządami obcymi oparcia politycznego i zwłaszcza w okresie wojny trzydziestoletniej masowo przeniosła się w granice Rzeczypospolitej. Zdarzały się wprawdzie wypadki ruchu przeciwnego, jak n. p. emigracja odstępców religijnych, t. zw. Braci Polskich, w wieku XVII ale ogólnym wynikiem parusetletnich rządów obcych do wieku XVIII jest utrata polskiej warstwy przodującej gospodarczo i kulturalnie.

Działo się to w czasach, gdy władze naczelne państw europejskich nie interesowały się życiem mas ludowych pod żadnym względem. Masy ludowe Śląska Opolskiego są jednymi z pierwszych, na które w Europie zwróciła uwagę polityka państwowa. Mianowicie zwrócił na nią uwagę rząd pruski w połowie wieku XVIII, jako na element narodowo obcy, który należy jaknajwięcej zgniebić i poddać w zupełną zależność od Niemców. To też w roku 1763 osiedlono tam 61 tysięcy, a w następnych 40 latach dalszych 110 tys. niemieckich kolonistów, fabrykantów i rzemieślników, wyposażonych w dokładne instrukcje. Popierając element niemiecki i zamykając Polakom drogę do dobrobytu w miastach, a na wsiach posługując się naciskiem ze strony obszarników i konjunkturalnego duchowieństwa, próbowano stale przerażać ślązaków na Niemców.

W tych warunkach nic dziwnego, że właśnie na Śląsku Opolskim miały wcześniej, niż gdzie indziej miejsce, mało zresztą dziś znane fakty zaburzeń i krwawych nieraz walk klasowych. Pierwszy bunt chłopski miał miejsce w roku 1766 i pociągnął za sobą, krwawe represje, a po jego stłumieniu masowe kary, t.zw. praszczęta, polegające na przepędzaniu całych wsi przez różgi. Dalszą represją, która wskazuje, jak bardzo moment klasowy był wówczas związany z narodowym jest współczesny tym wypadkom zakaz pielgrzymek do Polski.

Warto przy tej okazji zwrócić nawiasem uwagę na klasowo - narodowe źródła tak głębokiej i powszechnej do dzisiaj pobożności ludu opolskiego. Mimo bardzo różnorodnej postawy narodowej poszczególnych księży, sfera życia religijnego była zawsze tym schronieniem, w które nie sięgał zewnętrzny nacisk germanizacyjny i w tym schronieniu dusza ślązaka jakgdyby odnajdywała wspólny język z duszami

swych przodków i z niego czerpała siłę odporu. Ciekawe jest tu przywiązanie do kultu M. B. Częstochowskiej i zaniłowanie do pielgrzymek na Jasną Górę, które tak niebezpieczne wydały się już rządowi fryderykowskiemu. Była to przecież królowa korony polskiej, a osadził ją tam nie kto inny, jak właśnie Władysław Opolczyk w roku 1382. Kler natomiast od początku XIX wieku był używany jako narzędzie germanizacyjne, podobnie jak i nauczycielstwo. Księża nie mogli pochodzić z ludu, ale ze stanu mieszczańskiego, a ten był albo niemiecki, albo złożony z jednostek zupełnie zgermanizowanych.

Nieustający nacisk socjalny wywołał na Śląsku Opolskim w roku 1799 to, co dzisiaj nazwalibyśmy strajkiem rolnym. Porzuciło wtedy pracę pięćdziesiąt gmin, stawiając czynny opór służbie pańskiej i wojsku. W roku 1800 rząd pruski przeprowadził masowe krwawe pacyfikacje. Kiedy zaś w roku 1807 zniósł pańszczyznę, to za karę wyłączył z pod tego uwolnienia cały Górny Śląsk. Dopiero nowe bunty i przelew krwi zmusiły rząd w cztery lata później do zniesienia pańszczyzny również i na Górnym Śląsku. Ta ziemia w niewoli musiała płacić krwawo za wszystko to, co inni dostawali darmo.

Jak wielka była nieprzystępność Ślązaków wobec wpływów kulturalnych niemieckich świadczy fakt, że jeszcze w r. 1848 językiem urzędowym samorządów był język polski, a dziennik urzędowy rejencji opolskiej wychodził w polskim języku i niemieckim. Ten rok 48, który dla innych był rokiem „wiosny ludów“, stał się na Śląsku rokiem likwidacji języka polskiego.

Rok 48 przyniósł wprawdzie uwolnienie z pod wszelkiej formalnej niewoli społecznej, ale było to uwolnienie dla ludności niemieckiej. Rozpoczęła się bowiem stała i systematyczna walka z podcinaniem

wszelkich podstaw polskości, która przyniosła od dawna przygotowany i szybki sukces w germanizacji miast.

Ostateczne wyniki cyfrowe akcji germanizacyjnej na Śląsku Opolskim nie były jednak do pierwszej wojny światowej dla Niemców zadawalające. Świadczą o tym dane, przedstawione przez Polskę na konferencji pokojowej w r. 1919. Polska żądała wówczas przyłączenia obszaru obejmującego rejencję opolską i część wrocławskiej o łącznym obszarze 12.000 km², z 2 milionami ludności, a zamieszkałego w 67% przez Polaków.

b) Od plebiscytu do wyzwolenia.

Świadomość narodowa na części Śląska przyłączonej do Polski w wyniku plebiscytu ulegała stale wyraźnemu wzmożeniu, tak że obecnie nie mówimy już o potrzebie budzenia jej, ale jedynie o potrzebie utrwalania. Inaczej było na Śląsku Opolskim. Polskość przygasała w uczuciach ludności.

W wyniku opcji znaczna część ludności najaktywniejszej opuściła te ziemie, a rozgoryczone młode pokolenie często odwracało się od sprawy polskiej. Zaczęła się pogłębiać obojętna zarówno dla Polski, jak i dla Niemiec swoista odrębność ślązacka wynik tragedii politycznej i socjalnej ludu polskiego ziem śląskich.

Na taki grunt padła następnie propaganda narodowo-socjalistyczna i terror policyjny. Nic dziwnego, że wiele jednostek zrażonych do sprawy ojczystej, przełamało wewnętrznie swą polskość i nawet stanęło w szeregach walczącej niemczyzny.

Ostatecznie więc wytworzył się na Śląsku Opolskim taki stan, że w śródmiskach przemysłowych cała warstwa inżynierska, sztygarska i przodownicza jest warstwą bądź napływową — niemiecką, bądź

też miejscową — całkowicie zniemczoną. Na wsi zaś elementu świadomie polskiego, lub przynajmniej o niedawno zgubionym poczuciu odrębności narodowej szukać należy naogół w gospodarstwach mniejszych od 20 ha. To też na rolniczym po większej części Śląsku Opolskim stan procentowy małej własności rolnej odpowiada w przybliżeniu pojęciu rodzimej polskości, na którą już dzisiaj odrazu można liczyć (oczywiście nie jest to żadna reguła bez wyjątków, lecz przybliżona podstawa orjentacyjna dla ogólnego rachunku, a nie dla oceny indywidualnych wypadków). Ten stan małej własności rolnej wynosił przed wojną: w powiecie opolskim 76%, w powiecie koziełskim 52%, w powiecie raciborskim 59%, w powiecie strzeleckim 47%, w powiecie gliwickim 51%. Na ogólną liczbę 116 552 gospodarstw rolnych było:

31 286	karłowatych	(0,1 ar. — 50 ar.)
31 737	osadniczych	(50 ar. — 2 ha).
25 347	małorolnych	(do 5 ha).
24 841	średniorolnych	(do 20 ha).
2 627	wielkorolnych	(do 100 ha).
529	obszarniczych	(od 100 ha).
155	leśnych	(bez roli).

Pierwsze cztery pozycje dają więc liczbę około 100 000 gospodarstw polskich, czyli około 500 000 osób. Jeśli do tego dodać około 300 000 proletariatu przemysłowo-miejskiego, to okaże się, że analiza stosunków socjalnych doprowadza nas do tych samych wyników cyfrowych szacunkowego obliczenia polskiego stanu posiadania, co i analiza danych statystycznych. Z tego szkicowego obrazu przemian historyczno-społecznych na Śląsku Opolskim wynika też ogólna wskazówka orientacyjna odnośnie kierunku poszukiwania polskości. Okazuje się mianowicie, że **im większa bieda, tym więcej Polski.**

c) Znaczenie Związku Polaków.

Związek Polaków w Niemczech za pośrednictwem swojej Dzielnicy Pierwszej z siedzibą w Opolu, przez szereg nieustraszonych swoich działaczy z popularnym Arką Bożkiem, obecnym wicewojewodą śląsko-dąbrowskim, na czele, starał się scementować ginące resztki aktywu polskiego, a biernych i najsłabszych powstrzymywać od wejścia w masę niemiecką. Wobec władz Związek Polaków podjął **walkę o prawo i walkę o niezależność gospodarczą**, z chwilą uznania Dzielnicy Pierwszej przez Komisję Mieszaną w Katowicach za reprezentację mniejszości polskiej na obszarach Śląska. należących do Niemiec.

Precyzja nacisku niemieckiego o charakterze utrudnień prawnych jest bardzo pouczająca. Nacisk ten był obliczony przede wszystkim na zmęczenie i zniechęcenie przeciwnika do dochodzenia formalnie słusznych roszczeń. To też w sprawozdaniu Związku czytamy: „Walczyć musimy o każdą literę prawa. Walczyć muszą nasze dzieci o pacierz do Boga, o polską pieśń kościelną, o każde słowo z elementarza. Walczyć muszą do zebrań, lekcji, przedstawień teatralnych. Walczyć muszą rodzice o zarejestrowanie imienia dla nowonarodzonego dziecka“.

Walka o niezależność gospodarczą miała swoje dawne tradycje. Instytucjami tej walki były spółdzielnie polskie, banki ludowe, wydawnictwo Nowin Codziennych itd. Z chwilą ukazania się na arenie politycznej Niemiec narodowego socjalizmu, zakres tej walki rozszerzył się wielokrotnie przy słabnącej sile frontu polskiego. Związek Polaków nie składał mimo to broni. Ustawa o zagrodzie dziedzicznej z 29 września 1933 r. poddała rolników, posiadających więcej niż 7½ ha ograniczeniom w rozporządzaniu swym gospodarstwem. Związek Polaków wystąpił wobec

władz naczelnych niemieckich z wnioskiem, aby ta ustawa, jako przystosowana do tradycji starogermańskich narodu niemieckiego, nie była stosowana wobec mniejszości polskiej. Wniosek ten został odrzucony.

Związek Polaków był ostatnią trybuną, z której mógł od czasu do czasu zabrzmieć głos protestu i świadectwo prawdzie, że nie zginęła jeszcze polskość Śląska Opolskiego. Od roku bowiem 1936 ludność polska została pozbawiona prawa posiadania swoich przedstawicieli w parlamencie Rzeszy. Głos polski z trybun Związku Polaków padał jednak coraz słabiej i coraz rzadziej. Przy zewnętrznych międzynarodowych pogłoskach ścisłej przyjaźni politycznej polsko-niemieckiej, terror niemiecki równocześnie coraz bardziej stanowczo zamykał usta działaczom polskim i fizycznie ich likwidował. To też stwierdzona dziś przynależność do Związku Polaków świadczy nie tylko o tym, że dany człowiek był Polakiem, ale także o tym, że był człowiekiem niezłomnym, który znał tylko: albo — albo.

Przy spisie ludności w roku 1939 już w ogóle nie uwzględniono możliwości zadeklarowania narodowości polskiej, lub polskiej mowy ojczystej. W poczuciu swojej niesłychanej przewagi, zastosowano dla ostatecznego zakończenia sprawy opolskiej starą bismarkowską zasadę: zabić milczeniem (Todsichweigen).

Nie znaczy to, by rzeczywiście problem narodowościowy został przez Niemców zlikwidowany. Trwał on nadal w przyciszonej zewnętrznie, ale nie zmniejszonej formie. Zdawała sobie z tego dobrze sprawę niemiecka administracja terenowa. W czasie wojny, podkreślił Bracht w jednym ze swoich przemówień, że „w rejonie opolskim zagadnienia narodowościowe są tak samo trudne, jak w rejonie katowickim“.

3. Przemiany pookupacyjne.

Od pierwszej chwili po wyzwoleniu Śląska Opolskiego prosta była i jasna linia generalna polskiej polityki państwowej na tym terenie, reprezentowana przez wojewodę śląsko-dąbrowskiego, gen. dyw. A. Zawadzkiego. Polegała ona na tym, aby miejscową ludność polską na Śląsku Opolskim potraktować jako rodaków, którym się przywraca Ojczyznę, wolność i opiekę prawa.

Ludność Śląska Opolskiego doznała szeregu klęsk i krzywd w związku z działaniami wojennymi, oraz w okresie bezpośrednio następującym po tych działaniach, którym lokalne władze polskie, jeśli się już nawet w terenie znajdowały, nie były w stanie wówczas zapobiedz. Niezależnie jednak od działania tych czynników i sytuacji, na które lokalne władze polskie nie miały wpływu, wspomniana linia generalna polskiej polityki państwowej została w pierwszych miesiącach na wszystkich odcinkach powszechnie wypaczona.

Jako pierwszą przyczynę wypaczenia linii generalnej polityki polskiej państwowej na Śląsku Opolskim należy wymienić złych, a niekiedy wręcz przestępczych wykonawców. Władze lokalne z konieczności musiały być improwizowane z ludzi, jacy byli pod ręką. To też do wypełnienia różnych funkcji publicznych, dostali się po większej części ludzie zupełnie nie przygotowani, a często wogóle nie nadający się do spełniania jakichkolwiek czynności o znaczeniu administracyjno-politycznym. Dostali się za to do pełnienia tych funkcji ludzie niesumienni, a nawet pospolici przestępcy.

Na drugim miejscu należy wymienić trudności, wywołane przez konieczność osiedlenia masowo i bezplanowo kierowanych na Śląsk repatriantów. Trudności te zwiększały się jeszcze bardziej przez

nieudolność i niesumienność lokalnych organów repatriacyjnych. W pierwszym okresie masowo osadzono repatriantów na wsiach i na ziemiach ludności, ewakuowanej przez Niemców, albo błędnie przed weryfikacją traktowanych, jako ludność niemiecka. Dość przy tym należy, że repatrianci na ogół jechali z tym nastawieniem, że jadą na tereny niemieckie i że każdy miejscowy człowiek, którego tam spotkają, jest Niemcem, choćby nawet mówił po polsku. Gwara śląska wydawała się przy tym ludności kresowej, samej bardzo odmienną gwarą mówiącej, jakimś zupełnie obcym językiem, dowodem obcego, niemieckiego pochodzenia.

W tej sytuacji często na skutek fatalnego nieporozumienia, ale niestety bardzo często także na skutek świadomej woli rabunku ze strony różnych lokalnych organów urzędowych traktowano niewątpliwych Polaków, jako Niemców, którzy winni być wysiedleni, a nawet jako niebezpiecznych przestępców faszystowsko-hitlerowskich, którzy winni być odosobnieni w obozie. Te nadużycia, kończące się zupełną ruiną materialną poszkodowanego, a niekiedy nawet uszkodzeniem zdrowia, lub śmiercią, przybierały nieraz rozmiary zjawisk masowych, polegających na wysiedlaniu, lub umieszczaniu w obozie całych wsi, lub dzielnic miasta.

Zjawiska te, noszące charakter masowy, zostały wielokrotnie urzędowo stwierdzone i publicznie napiętnowane przez wojewodę, gen. dyw. Zawadzkiego, który dla ich ukrócenia powołał specjalne organy. Na tym miejscu wspominamy o nich ze względu na znaczenie, jakie mają dla interesującej nas tutaj sprawy rozwoju świadomości narodowej i związanego z tym rozwojem, zachowania się miejscowej ludności.

Otóż opisane zjawiska stwarzają atmosferę, która

bynajmniej nie sprzyja jakimukolwiek wzmocnieniu polskiej więzi narodowej. Skłonności naturalne, ale niedość świadome, zostały wybitnie osłabione przez to, że Polska została zaprezentowana w sposób, który nie budzi zaufania do jej przedstawicieli w oczach miejscowej ludności.

Ponadto dla ludności, przyzwyczajonej do upatrywania w państwie objawów konsekwentnej siły i zdecydowanego porządku, obecny stan administracyjny musi narzucać pojęcie tymczasowości. To pojęcie kojarzy się automatycznie z pojęciem polskości, a skojarzenie to jeszcze bardziej tajna propaganda niemiecka utwierdza.

To też niewątpliwie polska część ludności waha się z wyraźnym zadeklarowaniem swojej narodowości. W tych warunkach tym więcej nie należy się opierać na oświadczeniach, ale na ocenie ogólnego zachowania się i na opinii.

Specjalnym postępowaniem ustanowionym w celu rozróżniania ludności na ludność polską i na rzeczywistych Niemców, jest **postępowanie weryfikacyjne**.

Jest ono pierwszym etapem realizacji hasła, które rzucił gen. dyw. Zawadzki, że „nie chcemy ani jednego Niemca i nie oddamy ani jednej duszy polskiej”.

4. Weryfikacja.

a) Założenia.

Ludność polska Śląska Opolskiego posiada formalne obywatelstwo niemieckie (deutsche Staatsangehörigkeit), przy czym są to oczywiście w przeciwstawieniu do obywateli, sfabrykowanych w czasie wojny, nie „Volksdeutsche“, ale „Reichsdeutsche“.

Intencją polskiej polityki państwowej jest utrzymanie całej ludności polskiej, ale i usunięcie elementów niemieckich. To też nie uznaje się mieszkańców Śląska Opolskiego za obywateli polskich z mocy pra-

wa z zastrzeżeniem ew. opcji, ani też nie uznaje się ich narodowości polskiej na podstawie dowolnego oświadczenia. Nadanie obywatelstwa polskiego poprzedza się natomiast specjalnym **postępowaniem weryfikacyjnym**, którego celem jest zbadanie zachowania się danej osoby w codziennych stosunkach życiowych i zdecydowanie na tej podstawie, czy ją uważać za Polaka, czy też za Niemca.

Osoby zweryfikowane, otrzymują tymczasowe zaświadczenia, uprawniające do korzystania z praw przysługujących obywatelom polskim. Według zarządzenia Wojewody z dnia 24. października 1945 r. Nr. SP. II-740, postępowanie weryfikacyjne ma „doprowadzić do rychłego, bo mogącego nastąpić z chwilą zakończenia akcji weryfikacyjnej uznania wszystkich zweryfikowanych za pełnoprawnych obywateli Państwa Polskiego polskiej narodowości“.

Jak z powyższego wynika, niedopuszczalnie błędnym jest spotykane niekiedy w terenie przeświadczenie, że w wyjątkowych wypadkach można weryfikować również i „przyzwoitych Niemców“, zwłaszcza, jeśli są zdecydowanie antyhitlerowskich przekonań. Dodatkowo uzasadnia się ten pogląd niekiedy także i tym, że weryfikacja jest przygotowaniem do nadania obywatelstwa, a obywatelstwo i narodowość, to są rzeczy różne.

Otóż tutaj właśnie tkwi kapitalne nieporozumienie. Dążeniem nowoczesnej organizacji życia międzynarodowego jest oparcie międzynarodowej współpracy na systemie państw narodowych, t. zn. takich, w których pojęcia obywatelstwa i narodowości pokrywają się ze sobą, wykluczając istnienie jakichkolwiek t. zw. mniejszości narodowych. Przytoczone zarządzenie Wojewody wyraźnie powiada, że zweryfikowani mają być uznani nie tylko za obywateli polskich, ale za „obywateli Państwa Polskiego polskiej

narodowości“. Z tych powodów, jeśli w poszczególnych wypadkach pewni Niemcy zasługują na specjalne względy, np. z powodu swojej działalności antyhitlerowskiej, to nie należy stąd wyciągać wniosku tego rodzaju, że mają być zweryfikowani. Natomiast należy im dopomóc do jak najszybszego wyjazdu do Niemiec w możliwie dobrych warunkach.

b) Komisje weryfikacyjne.

Zarządzeniem z dnia 20. 6. 1945 r. Nr. II. P. 80, 5-45 upoważnił Minister Administracji Publicznej Wojewodę Śląsko-Dąbrowskiego do wydawania tymczasowych zaświadczeń, uprawniających do korzystania z praw, jakie przysługują obywatelom polskim odnośnie tych b. obywateli Rzeszy Niemieckiej, którzy:

- 1) zamieszkiwali w dniu 31. 8. 1939 r. na nowoodzyskanych ziemiach polskich i należą do narodowości polskiej;
- 2) nie byli członkami N. S. D. A. P. i nie podlegają dyskryminacji przez postanowienia dekretu z dn. 31. 8. 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy (Dz. U. R. P. Nr. 4, poz. 16);
- 3) złożą pisemne deklaracje wierności narodowi polskiemu.

Pismem okólnym (z dnia 21. 9. 1945 r. Nr. II. P. 120. 1901-45) rozciągnięte zostały postanowienia tego zarządzenia na wszystkich byłych obywateli niemieckich narodowości polskiej, niezależnie od dotychczasowego miejsca zamieszkania na terenie Niemiec. Równocześnie w piśmie tym podkreślono konieczność stosowania ostrożności w rozpatrywaniu wniosków o wydanie tymczasowego zaświadczenia obywatelstwa polskiego, celem uniemożliwienia elemen-

tom niemieckim wciskania się pod maską polskości w szeregi społeczeństwa polskiego“.

W celu ustalenia zgodnie z p. 1 cyt. zarządzenia z 20. 6. 45 i zachowania należytej ostrożności w ustaleniu narodowości polskiej, o której mowa w ustępie końcowym cyt. pisma okólnego z 21. 9. 45, oparł się Wojewoda Śląsko-Dąbrowski na zasadzie **współpracy społecznej i to stopniowanej**, powołując pismem okólnym z dnia 10. 7. 1945 r. Nr. Sp. II-74-5 **powiatowe i miejskie komisje weryfikacyjne**, niezależnie od istniejących już wcześniej komisji gminnych, opiniujących wnioski o wydanie tymczasowych zaświadczeń polskości. Zaświadczenia polskości wydają starostowie (prezydenci miast) na podstawie opinii komisji powiatowej (miejskiej).

W skład komisji powiatowej wchodzi:

- 1) starosta,
- 2) wicestarostowie,
- 3) znani na terenie powiatu i sprawdzeni przedstawiciele miejscowej ludności w liczbie 3—5,
- 4) przedstawiciel nauczycielstwa,
- 5) przedstawiciele wszystkich, działających na terenie powiatu, stronnictw politycznych,
- 6) przedstawiciele Polskiego Związku Zachodniego, powiatowego szczebla organizacyjnego,
- 7) przedstawiciel powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego,
- 8) przedstawiciel powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej.

Skład komisji gminnych jest zbudowany analogicznie do składu komisji powiatowych. W tych miejscowościach, gdzie niema dostatecznej liczby znanych już i sprawdzonych Polaków z pośród ludności miejscowej, funkcjonują w miejsce komisji gminnych, **powiatowe komisje wyjazdowe**, zgodnie z zarządze-

niem Wojewody z dnia 24. 10. 45 r. N. Sp. II-740. Zarządzenie to, niezależnie od powiatowych komisji wyjazdowych, utrzymuje powiatową komisję odwoławczo-kontrolną, pracującą bezpośrednio przy staroście.

Zarządzenie z dnia 24. 10. 45 wyklucza od uczestnictwa w komisjach weryfikacyjnych osoby, zasiadające w komisjach mieszkaniowych w tej samej miejscowości i zaznacza, aby w miejscowościach wiejskich dopuszczać obok ludności miejscowej do komisji gminnych również element napływowy, reprezentowany przez ludzi światłych i niezainteresowanych w przejęciu zagród po wysiedlonych.

Wreszcie zgodnie z tym zarządzeniem, wydelegował Wojewoda do każdego powiatu **pełnomocne komisje wojewódzkie**, złożone z przedstawicieli Wojewódzkiej Rady Narodowej, Urzędu Wojewódzkiego, partij politycznych, związków zawodowych, uczonych i znawców terenu, celem okazania pomocy starostom w akcji weryfikacyjnej, a w szczególności, celem:

- 1) dopilnowania organizacji komisji weryfikacyjnych i powołania specjalnych komisji do wyjazdu w teren,
- 2) sprawdzenia całokształtu dotychczasowych prac komisji weryfikacyjnych, zaprowadzenia jednolitego systemu i dokumentacji w ich pracy,
- 3) zaplanowania wspólnie ze starostami i komisjami weryfikacyjnymi zakończenia weryfikacji do końca 1945 r.,
- 4) objazdu terenów powiatów dla zorientowania się, jak zostało przeprowadzone osadnictwo, w jakich rozmiarach zostały popełnione nieprawidłowości przy osadzaniu repatriantów, oraz uregulowanie wspólnie z przedstawicielami P. U. R. tej sprawy.

Na koniec powołana została **Wojewódzka Komisja Obywatelska** do spraw weryfikacji i osadnictwa na Śląsku Opolskim. Stanowi ona reprezentację czynnika obywatelskiego, realizującego współpracę społeczeństwa śląskiego z władzami wojewódzkimi. Wojewódzka Komisja wyłoniła z siebie **Komitet ścisły** w składzie pięciu osób pod przewodnictwem Wojewody.

Ponadto zostaną powołane obywatelskie komitety gminne, złożone w połowie z ludności miejscowej, a w połowie z repatriantów, które niezależnie od komisji weryfikacyjnych będą układać wzajemne współzycie obu tych elementów. Moment **współżycia** repatriantów i ludności miejscowej jest decydujący dla przyszłego rozwoju stosunków ludnościowych w terenie, to też władze lokalne powinny przywiązywać doń jak największą wagę

c) Postępowanie weryfikacyjne

Postępowanie weryfikacyjne wszczyna się na wniosek zainteresowanego, złożony w terminie i w sposób, podany uprzednio do publicznej wiadomości przez władze lokalne w drodze ogłoszenia rozplakatowanego w przeznaczonych na ten cel miejscach w danej gminie

Na posiedzeniu komisji gminnej rozpatruje się wniosek i przesłuchuje się osobiście wnioskodawcę, oraz świadków. Komisja orzeka jednogłośnie:

- 1) uznać wnioskodawcę za Polaka, albo
- 2) odmówić uznania za Polaka, albo
- 3) skierować sprawę do Komisji Powiatowej bez wniosku z braku jednomyślności

Komisja Powiatowa bądź zatwierdza, bądź uchyla orzeczenie Komisji Gminnej również jednogłośnie, wzgl. zwraca akta, celem wyjaśnienia.

W praktyce dokumentacja komisyjna wykazuje niejednokrotnie wiele braków. Zwrócić należy uwa-

gę zwłaszcza na należyty dobór świadków w tym kierunku, aby to byli sprawdzeni Polacy, aby wnioskodawcę istotnie dobrze znali, a także, aby nie składali świadectwa lekkomyślnie, lub zawodowo, jak się to zdarza niekiedy na terenie większych miast.

W celu ułatwienia formalnego biegu postępowania komisyjnego, Urząd Wojewódzki rozesłał formularz protokołu weryfikacji, zawierający rubryki danych personalnych i zachowania się pod względem narodowościowym, jak np. czy szkodził Polakom, czy popierał ruch narodowo-socjalistyczny i t. p. Protokół ten, wypisywany dopiero na posiedzeniu, zajęłby dużo czasu, to też należy rubryki danych personalnych wypełnić za pośrednictwem sił sekretarskich przed dopuszczeniem wnioskodawcy przed komisję. Należy przy tym pamiętać, że protokół nie jest protokołem przesłuchania strony, jak to niekiedy traktowano, a tym więcej, że nie powinien być podpisywany przez stronę. Rubryki dotyczące zachowania się wnioskodawcy są jedynie orientacyjne i bynajmniej nie stanowią treści pytań, jakie należy stawiać. Postawienie np. pytania „czy szkodził Polakom“ nie miałoby żadnego sensu. Przeciwnie w przesłuchaniu należy unikać szablonu, ale stanowisko swoje winna komisja choćby jak najbardziej lakonicznie uzasadnić. Orientacyjne pytania protokołu mają tylko ogólnie i niewyczerpująco naprowadzić na to uzasadnienie.

d) Podstawy orzeczenia.

Znacznie ważniejszym od ścisłego przestrzegania ustalonych formalności w postępowaniu jest natomiast przestrzeganie właściwych zasad oceny człowieka. Są one decydujące dla ostatecznego wyniku akcji weryfikacyjnej w przeciwstawieniu do niewątpliwie ważnej, ale merytorycznie nie decydującej

potrzeby formalnego porządku w samym toku postępowania.

Wobec tego, że polskość ma na Śląsku Opolskim charakter jak widzieliśmy niedostatecznie świadomy, można ją od niemczyzny praktycznie w konkretnych decyzjach odgraniczyć z pewnością tylko w sposób negatywny, to znaczy tam, gdzie obserwuje się wyraźne cechy świadomości niemieckiej. Ponadto orientacyjna charakterystyka liczbowa środowiska wykazuje, że należy się spodziewać zweryfikowania większej części ludności. Zatem praktycznym i celowym jest wyszczególnienie, kto **nie może być zweryfikowany**, czyli poszukiwanie cech niemieckości, **nie zaś poszukiwanie niejasnych narazie cech polskości, które dopiero czas może rozwinąć.**

W praktyce zdołały się już ustalić pewne powszechnie uznawane **sprawdziany** niemieckiej świadomości narodowej. Możemy już dzisiaj niespornie przyjąć, że nie mogą być zweryfikowani:

- 1) członkowie N. S. D. A. P.,
- 2) członkowie organizacji członowych N. S. D. A. P., a mianowicie: SS, SA, Werkschar, Frauenschaft, B. D. O.,
- 3) przywódcy w innych organizacjach członowych N. S. D. A. P., jak np. HJ i BDM,
- 4) członkowie organizacji niemieckich, które walczyły o Śląsk po stronie niemieckiej w okresie plebiscytowym, jak Grenzschutz, Selbstschutz i Orgesch,
- 5) członkowie ówczesnego związku Bund Heimatreue Oberschl. i niemieccy działacze plebiscytowi,
- 6) ci, którzy opuścili tereny przynane Polsce w roku 1922, t. j. uchodźcy niemieccy (t. zw. Flüchtlinge),

- 7) optanci na rzecz Niemiec,
- 8) nauczycielstwo niemieckie,
- 9) oficerowie niemieccy,
- 10) osadnicy niemieccy z Rzeszy, jak rolnicy, urzędnicy, nauczyciele i t. d.,
- 11) osadnicy niemieccy z Besarabii, Wołynia, Małopolski Wschodniej i t. d. sprowadzeni w czasie ostatniej wojny,
- 12) ci, którzy dobrowolnie zmienili nazwisko,
- 13) ci, którzy otrzymali t. zw. Bürgerbrief,
- 14) ci, którzy dopuścili się wykroczeń przeciw Polakom tak przed ostatnią wojną, jak i w czasie tej wojny, lub którzy zajmowali się propagandą antypolską, lub niedwuznacznie stale okazywali, że są Niemcami,
- 15) ci, którzy przyznają się do narodowości niemieckiej.

Powyższe wyliczenie jest niewyczerpujące. Dopuszcza ono także wyjątki w kierunku zweryfikowania niektórych osób, zaliczonych do jednej z wym. kategorii. Taki wypadek przewiduje n. p. zarządzenie Wojewody z 24. 10. 45 Nr. SP. II-740, które postanawia, że w odniesieniu do niektórych członków N. S. D. A. P., mogą być zastosowane wyjątki na podstawie każdorazowej decyzji Urzędu Wojewódzkiego.

Na szczególną uwagę zasługuje członkostwo organizacji członowych NSDAP. Niektóre z nich były organizacjami szczególnie nadającymi się do infiltracji polityczno-propagandowej w element niejasny pod względem narodowościowym i politycznym. To też orientacja w tym przedmiocie jest dzisiaj niezbędna. Ułatwić ją ma dodatek, zawarty na końcu niniejszego informatora.

Co do osób, posiadających t. zw. Bürgerbrief, to należy zauważyć, że wprawdzie wszyscy Ślązacy byli

obywatelami niemieckimi (deutsche Staatsangehörige), ale nie wszyscy byli uznani za pełnowartościowych Niemców (deutsche Reichsbürger). Wyróżnienie to, wprowadzone przez Hitlera (por. „Mein Kampf“, t. II, rozdz. 3 p. t.: „Staatsangehöriger und Staatsbürger“), a następnie ubrane w formę ustawową, było przedmiotem specjalnych starań i zasług ze strony tych, którzy chcieli się wykazać głęboką niemiecką solidarnością.

5. Ocena powojennych stosunków ludnościowych.

W ogólnym rachunku można przyjąć, że Śląsk Opolski został automatycznie niejako oczyszczony z najgorszego elementu niemieckiego z chwilą wyzwolenia. Wszystko bowiem to, co było najbardziej bojowe, uszło z terenu Śląska w głąb Niemiec. Stąd też stosunek procentowy ludności polskiej w ogólnej liczbie ludności miejscowej wzrósł bez wątpienia bardzo znacznie.

Ten stan rzeczy rokuje na przyszłość widoki na bardzo intensywne i szybkie odniemczenie Śląska Opolskiego, niemniej jednak jak zawsze w podobnych razach, tak i w tym wypadku, jest to zagadnienie związane w sposób konieczny i funkcjonalny z pojęciem czasu.

W przeciwstawieniu do terenu b. województwa śląskiego, chodzi tutaj nie tylko o to, aby istniejącą już pełną świadomość narodową jedynie wyostrzać i aby jej nadawać wzmożoną odporność, ale chodzi przede wszystkim o to, aby ją tworzyć od fundamentów na podstawie prymitywnych danych języka, kultury ludowej i pewnej tradycji.

Trudne położenie administracyjno-gospodarcze, w jakim znajduje się cała Europa, nie stwarza atmosfery przychylnej do wykonania tego zadania, a wła-

sne błędy, które już wymieniliśmy poprzednio, do-
kładają nowych trudności.

Mimo to, niewątpliwie w miarę postępu normali-
zacji stosunków w coraz większym stopniu czas bę-
dzie pracował dla Polski. Czas przede wszystkim
musi doprowadzić do wyrównania przeciwności mię-
dzy miejscową ludnością, a repatriantami. Ci ostatni,
na dalszą metę staną się czynnikiem zasilającym bio-
logicznie polskość Śląska Opolskiego. To też jakkol-
wiek dziś może nieraz przez przykre i dramatyczne
nieporozumienia napływ repatriantów odbywa się
z rzeczywistą krzywdą polskiej ludności miejscowej,
to jednak na przyszłość napływ ten okazać się musi
w ogólnym rachunku korzystny.

Ten napływ wykazać winien odrazu swój wpływ
dodatni na odcinku życia młodzieży. Wszystko to, co
powiedzieliśmy o wpływach hitlerowskich na mło-
dzież na terenie b. województwa śląskiego, odnosi się
w jeszcze większym stopniu do Śląska Opolskiego, na
którym ostatnio nie było już niekiedy żadnego czyn-
nika, któryby chociaż najslabiej mógł tym zgubnym
wpływowi przeciwdziałać. To też spotykamy się nie-
raz z takim stanem rzeczy, że jeszcze rodzice są nie-
wątpliwymi Polakami, a dzieci po polsku już nie mó-
wią i z oczu im patrzy niemiecka nienawiść: to są
wychowankowie Hitlerjugend.

W tych krańcowych wypadkach potrzebne jest
przede wszystkim czujne oko policyjne, ale w całej
masie zagadnienia młodzieżowego potrzebna jest też
bardzo umiejętnie dobrana i zastosowana metoda wy-
chowawcza. Metoda ta przede wszystkim musi pole-
gać na **przemieszczeniu środowisk** wychowawczych, co
dzisiaj jest możliwe nawet na miejscu, dzięki duże-
mu napływowi młodzieży osadniczej i repatriacyjnej.

6. Ogólne wytyczne polityki społecznej.

a) Zasada repolonizacji

Ogólna wytyczna polskiej polityki społecznej na Śląsku sprowadza się w odniesieniu do Śląska Opolskiego do zniesienia różnic w traktowaniu polskiej ludności miejscowej i ludności napływowej, oraz do działalności społeczno-wychowawczej w kierunku bezpośredniej repolonizacji.

Akcja weryfikacyjna jest objawem realizacji tej właśnie ogólnej wytycznej i ma bardzo doniosłe i wielostronne znaczenie w tej realizacji. Przed wszystkim zmierza ona do wyjaśnienia pojęcia **polskiej** ludności miejscowej, co będzie miało na przyszłość bardzo duże znaczenie zarówno w oczach samej ludności miejscowej, jak i w oczach ludności napływowej. Wciągnięcie w tę akcję właśnie czynnika miejscowego jako decydującego, jest bodajże najkapitałniejszym osiągnięciem w dziedzinie repolonizacyjnej, jakie w obecnych warunkach można było uzyskać. Przez takie zastosowanie wielokrotnie już tutaj wymienianej zasady **współpracy społecznej** Ślązak wchodzi czynnie i bezpośrednio w zdecydowaną i niewątpliwą postawę polską. Tej zasady współpracy społecznej w dziele repolonizacji należało będzie na przyszłość również przestrzegać już po **ukończeniu akcji weryfikacyjnej**. Należało będzie mianowicie, ustalić stałe formy współpracy czynnika obywatelskiego nad kontrolowaniem i dopilnowywaniem postępu repolonizacji osób, za które ten czynnik wziął odpowiedzialność, dopuszczając je do zweryfikowania, jako Polaków. Techniczną zasadą repolonizacji powinna więc pozostać, obok zrozumiałej akcji z urzędu, stała akcja **sprawdzania i wzmacniania wyników** przez czynnik obywatelski miejscowy.

Według naszej ogólnej wytycznej zniesione mają być różnice w traktowaniu ludności miejscowej i napływowej. Rzecz ta zrozumiała na pozór i nie wymagająca bliższego objaśnienia, w praktyce okazuje się najtrudniejszą, bo sprowadza się obecnie do **sprawiedliwego podziału ziemi** między ludność miejscową i repatriantów. Przyczyny powstałych trudności, ich wagę społeczną i ogólne zasady rozwiązania, wyczerpująco scharakteryzował Wojewoda gen. dyw. A. Zawadzki na posiedzeniu Obywatelskiej Komisji Wojewódzkiej w dniu 23 listopada 1945 r., mówiąc:

„Kiedy w pierwszym okresie przyjechali na te tereny masowo repatrianci, osadzono ich po wsiach i na ziemiach ludności miejscowej, która odeszła z Niemcami, albo była przez nich wywieziona, lub też poprostu, przed akcją weryfikacyjną była uważana za niemiecką. Istnieje cały szereg przypadków, kiedy po weryfikacji dawni właściciele roszczą sobie pretensje do swych gospodarstw, zajętych obecnie przez repatriantów. Bywa i tak, że w związku z zarządzoną powtórna weryfikacją, niektóre komisje z reguły weryfikują wszystkich. Stąd nastroje wzajemnej nieufności pomiędzy zweryfikowaną ludnością miejscową i repatriantami.

Nastroje te podsyca agitacja i terrorystyczna akcja Niemców, którzy rozpowszechniają pogłoski, że tereny te powrócą do Niemiec. Sprawy te są tak skomplikowane, że dalszy prawidłowy rozwój stosunków ludnościowych na terenie Śląska Opolskiego jest niemożliwy, bez ich radykalnego rozwiązania.

Podchodząc do tych zagadnień, należy pamiętać, że nie da się tu zastosować żadnego szablonu. Nie może być tak, aby weryfikacja oznaczała

automatyczny powrót na gospodarke, jeśli ta ostatnia została już zajęta przez repatriantów. Mamy wiele wypadków, kiedy repatriantów osadzono na wspólnych gospodarstwach z ludnością miejscową, lub też nawet takich, kiedy nowi gospodarze repatrianci obsiali te ziemie, wyremontowali inwentarz, odbudowali zabudowania itd. Są takie wsie, w których mieszkają całe gromady repatriantów z sołtysem, nauczycielem, księdzem, w których założone zostały podstawy nowej wsi. W tych wszystkich wypadkach nie można osadzić zweryfikowanych na starych gospodarstwach, kosztem żyjących tu repatriantów, i trzeba ich kierować na inne ziemie. W takich wypadkach jednak, kiedy mamy do czynienia z nadużyciem, kiedy specjalnie usunięto Polaków ze względu na protekcję, lub dla rabunku, albo też kiedy zrobiono to złośliwie, w takich wypadkach należy repatriantów przenieść na inne gospodarstwa, ziemie zaś oddać starym właścicielom. Trzeba w każdym wypadku stwierdzić, jak przebiega na danym terenie weryfikacja, jakie były warunki, w których nastąpiła ponowna weryfikacja, czy nie pojęto fałszywie jej charakteru, jako złagodzonego kursu w stosunku do Niemców. Trzeba użyć wszelkich środków za pomocą propagandy, informacyjnego pisma, udziału w komisjach weryfikacyjnych nauczycieli, przedstawicieli organizacji społecznych, milicji, bezpieczeństwa i kleru, tak, by ludność miejscowa i repatrianci utworzyli na tych terenach wspólną rodzinę polską“.

W celu radykalnego rozwiązania zagnatwanego problemu osadnictwa postanowił Wojewoda w zarządzeniu z dnia 24. 10. 1945 r. Nr. SP. II — 740, co następuje:

- a) „Repatriantów i osadników należy osiedlić jako jedynych i niepodzielnych właścicieli na wszystkich gospodarkach rolnych poniemieckich, niezależnie od tego, czy dawny właściciel Niemiec, wyemigrował, czy też jeszcze jest obecny.
- b) Repatrianci i osadnicy, którzy objęli gospodarstwa rolne, porzucone przez ich dawnych właścicieli w czasie odstępowania armii hitlerowskiej, pozostają na tych gospodarstwach jako jedyni ich właściciele.

W wypadku, gdy dawni właściciele tych gospodarstw powrócili i następnie zostali zweryfikowani, winni oni otrzymać przydział możliwie równowartościowych poniemieckich gospodarstw przez PUR w innej miejscowości.

- c) Repatrianci i osadnicy osiedleni czasowo na gospodarstwach, które były zajęte przez ich właścicieli i gdy następnie ci dawni właściciele zostali zweryfikowani przez prawnie powołane komisje weryfikacyjne — winni przenieść się na wskazane im przez PUR gospodarstwa poniemieckie w innej miejscowości. Jedynymi zaś i prawnymi właścicielami na tych gospodarstwach pozostają ich dawni zweryfikowani, a więc polscy właściciele.
- d) We wszystkich atoli wypadkach konieczności przeniesienia repatriantów czy osadników na inne gospodarstwa, przeniesienie to może nastąpić tylko na ściśle określoną dla każdej rodziny gospodarke, przyczym na okres samej zimy takie przeniesienie należy wstrzymać.
- e) We wszystkich wypadkach przeniesienia rodzin repatriantów i osadników na inne gospodarstwa, należy stosować zasadę podziału posiadanych w danym gospodarstwie środków żywności i paszy dla bydła.

- f) We wszystkich wypadkach przeniesienia rodzin repatrianckich i osadniczych na gospodarstwa poniemieckie, należy im jednocześnie wręczyć tymczasowe zaświadczenia niepodzielnej własności na dane gospodarstwa“.

Repolonizacja ma być według naszej ogólnej wytycznej, **repolonizacją bezpośrednią**. Znaczy to, że w przeciwstawieniu do tradycyjnej polityki niemieckiej i w przeciwstawieniu do błędnej polityki sanacyjnej, nie będziemy na tym terenie tworzyć żadnych pośrednich regionalno - politycznych przybudówek do gmachu naszej Rzeczypospolitej. Nie znaczy to, oczywiście, abyśmy mieli obrażać ludność miejscową przez jakąś krytykę, lub zakazy rozwijania swoistej kultury ludowej. Znaczy to jednak, że nie przywiązujemy tutaj do swoistej kultury ludowej większego znaczenia, niż do kultury ludowej n. p. w okolicach Łowicza.

To samo dotyczy gwary, jako jednego z objawów kultury ludowej. Do gwary na Śląsku Opolskim odnoszą się wszystkie uwagi o gwarze na terenie b. województwa śląskiego, ponieważ jest to ten sam obszar regionalny. Warto zaznaczyć, że gwara śląska w niektórych okolicach rolniczych w stronie Opola jest nieomal bez żadnych zmian zachowanym językiem staropolskim. Jest to bardzo interesujący i ważny socjograficznie i politycznie fakt, ale to nie znaczy, aby na przyszłość ten język staropolski podtrzymywać ze szkodą dla upowszechnienia języka nowoczesnego. — Wspólnota językowa, pojęta jako wspólnota jednego i powszechnie przez wszystkie warstwy społeczne używanego języka literackiego jest wyrazem nowoczesnego rozwoju więzi narodowej.

b) Ocena człowieka.

Nieco inaczej kształtuje się ocena człowieka na terenie Śląska Opolskiego i b. województwa śląskie

go, przy wymierzaniu jego polskości. Na Śląsku Opolskim w rzadkich tylko wypadkach, można mówić, używając języka ustawy z dnia 6. 5. 1945 r. o zachowaniu się „zgodnym z polską odrębnością narodową“. Tutaj brakuje wpływów owych 20 lat niepodległości, które codziennie i na każdym kroku uświadamiały, co to jest Polska. Przeciwnie stała praktyka życiowa zacierała granice między pojęciami obywatelstwa i przynależności narodowej. Odrębność od Niemców to było coś wrodzonego, naturalnego, ale nie było wszędzie świadomości, że ta odrębność, to jest właśnie zew polskiej krwi. Gorzej, młode pokolenie traciło coraz bardziej poczucie tej odrębności i jeszcze 50 lat takich rządów, a kto wie, jaki byłby wtedy efektywny obraz narodowościowy. Dziś można zakładać, że ludność Śląska Opolskiego, zwłaszcza po przejściu przez weryfikację, szybko się zrepolonizuje w całości.

Ten obecny stan rzeczy bardzo jednak utrudnia rozeznanie w konkretnych wypadkach w terenie. Uczucia, a raczej ślady uczuć narodowych polskich, czy niemieckich tak są u poszczególnych jednostek przemieszane, zwłaszcza w okręgach przemysłowych, z troską o chleb powszedni, tak, że trudno jest mówić nieraz wogóle o jakichś poważniejszych, a pewnych ustaleniach.

To też przy ocenie człowieka w terenie trzeba się trzymać przede wszystkim rozróżnienia na ludzi **aktywnych i biernych** w przeszłości. Jeśli ktoś był kiedyś czynnym członkiem Związku Spółdzielni polskich i t. p., to (jeśli oczywiście, nie zdradził) należy go uważać za świadomego Polaka.

Ludzi biernych, których jest większość, należy badać odwrotnie pod kątem stwierdzania śladów aktywności niemieckiej według sprawdzianów przytoczonych przy okazji omawiania postępowania we-

ryfikacyjnego (por. cz. II p. 4d) p. t. „Podstawy orzeczenia“). Nie ulega wątpliwości, że szereg takich ludzi przejdzie, mimo wszystko, przez weryfikację, to też na przyszłość trzeba czuwać nad tym, aby w koniecznych wypadkach spowodować wznowienie renowacji.

Czuwanie to winno przyjąć, podobnie jak w wypadku rehabilitacji na terenie b. województwa śląskiego, podwójną formę: **współpracy społecznej i działania z urzędu.**

Dodatek

ORGANIZACJE CZŁONOWE N. S. D. A. P.

1. Założenia.

„Narodowo - socjalistyczna forma organizacyjna pozostanie zawsze żywotna i elastyczna“ (Organisationsbuch der N.S.D.A.P. 1943 str. 88 — wydawnictwo do użytku wewnątrzno - partyjnego).

Partia i jej organizacje członowe budowane są na zasadzie **komórkowej i wódzowskiej**.

Najniższą komórką jest gospodarstwo domowe, a 40 do 60 gospodarstw domowych stanowi **blok partyjny** pod zwierzchnictwem **kierownika bloku** (Blockleiter), posługującego się **pomocnikami** (Blockhelfer, Blockwalter, Blockobmann itd.). Ten szczebel organizacyjny przede wszystkim i wykonywane w nim funkcje w poszczególnych organizacjach członowych winny być przedmiotem zainteresowania, tak ze względu na ocenę roli danego człowieka w przeszłości, jak i ze względu na drogi ewentualnej infiltracji elementów hitlerowskich w chwili obecnej w myśl przytoczonej zasady elastyczności narodowo-socjalistycznej formy organizacyjnej.

Obok swej ścisłej struktury partyjnej, posiada partia **organizacje członowe** (Gliederungen) i **związki stowarzyszone** z nią (die der N.S.D.A.P. angeschlossenen Verbände). Organizacje członowe są formalnie związane ściśle: nie mają własnej osobowości prawnej i majątku. Związki stowarzyszone mogą po-

siadać odrębną osobowość prawną (rozp. z 29. 3. 1945, łącznie z rozp. z 5. 12. 1935).

Organizacjami członowymi są:

SA

SS.

Nationalsozialistischer Kraftfahrkorps.

Hitlerjugend (łącznie z Bund Deutscher Mädel i Jungmädel).

NS — Deutscher Dozentenbund.

NS — Deutscher Studentenbund.

N. S. — Frauenschaft.

Związkami stowarzyszonymi są:

NS — Deutscher Arztebund.

NS — Bund Deutscher Juristen.

NS — Lehrerbund.

NS — Volkswohlfahrt.

NS — Kriegsopferversorgung.

Reichsbund der Deutschen Beamten.

NS — Bund Deutscher Techniker.

Deutsche Arbeitsfront (łącznie z towarzystwem „Kraft durch Freude“.

2. Oddziały szturmowe partii (SA)

dzielią się na czynne (od 18 do 45 roku życia) i rezerwowe (od 45 roku życia). Członkostwo jest dobrowolne. Charakter znany — opisu nie wymaga, przynależność nosi znamiona zbrodniczości faszystowsko - hitlerowskiej.

3. Sztafety ochronne partii (SS)

mają za zadanie wewnętrzną ochronę polityczną Rzeszy. Charakter jak wyżej S. A.

4. Korpus zmotoryzowany (N. S. K. K.)

jest dla technicznych przyczyn wyodrębnioną częścią SA. Charakter jak wyżej S. A.

5. Hitlerjugend

dzieli się na pięć podorganizacji (Untergliederungen):

- a) Hitlerjugend — HJ (od 14 do 18 lat)
- b) Deutsche Jungvolk — DJ (od 10—14 lat),
- c) Mädelbund in HJ. — BDM (od 14—21 lat),
- d) Jungmädelbund in HJ — JM (od 10—14 lat),
- e) BDM-Werk „Glaube und Schönheit“ (od 17 do 21 lat).

Organizacja HJ i stopnie organizacyjne są niezmienne skomplikowane. Przynależność jest teoretycznie dobrowolna, ale w praktyce często przymusowa. Organizacja jest zbudowana na zasadzie wyścigu staranności, to też miarodajnym do oceny danej jednostki jest jej **wybijanie** się do kierowniczych stanowisk w tej organizacji. N. p. forma tak niewinna jak związek „Glaube u. Schönheit“ łączył w sobie przede wszystkim dziewczęta, posiadające stopnie wódzowskie różnej kategorii w innych podorganizacjach HJ.

6. Związki docentów i studentów

nie wymagają bliższego objaśnienia. Łączyły w sobie element niewątpliwie niemiecki i partyjny.

7. Frauenschaft.

Ten związek kobiety posiada wszystkie partyjne szczególnie organizacyjne, aż do bloku włącznie i spełnia praktycznie w życiu codziennym poważną rolę, jako organizacja ścisła i selektywna, a sięgająca do samego dna życia domowego. Frauenschaft jest **wódzowską organizacją kierowniczek**. Łączy osoby, kierujące życiem kobiecym. Przynależność jest ściśle dobrowolna.

Celem związku jest dostarczyć wódzowi (dem Führer) politycznie i światopoglądowo odpowiednich przywódców ruchu kobiecego. Winny być one świa-

dome i czynne w odpowiedni sposób tak w działalności stowarzyszeniowej, jak i w codziennych życiowych czynnościach.

Organizacji tej jest podporządkowany * zw. **Frauenwerk**, do którego może należeć „każda Niemka, odpowiadająca pod względem rasowym wymogom prawa”. Przynależność do tego ostatniego jest dobrowolna, ale nie świadczy jeszcze o wybitnej aktywności partyjnej.

8. Związki lekarzy, prawników, nauczycieli.

Z charakteru klasowo-zawodowego wynika, że związki te łączyły element bez wątpliwości niemiecki i partyjny, wchodząc w miejsce związków zawodowych. Bliższe objaśnienia wobec tego zbędne.

9. Volkswohlfahrt

był organizacją urzędowo-związkową o celach wybitnie propagandowych i łączył element pracujący świadomie na partyjnej zasadzie komórkowej.

Prowadził przytem również czynności w zasadzie politycznie obojętne, jak „Winterhilfswerk“ i w zakresie świadczeń formalnie dobrowolnych miał poważne zadania finansowe. Od przynależności i funkcji organizacyjnej należy odróżnić płacenie składek na NSV.

10. Związki urzędników i techników

nie miały szczególnej doniosłości politycznej. Zastępują na rozpatrywanie indywidualne pod kątem widzenia spełnianych w nich funkcji, podobnie, jak i związek zaopatrzenia ofiar wojny (Kriegsopferversorgung).

11. Front Pracy ((Arbeitsfront).

Front Pracy (D. A. F.) był organizacją, do której formalnie należeli, czyli na którą płacili składki wszyscy pracownicy. Posiadał on jednak także swoją strukturę organizacyjną i w razie stwierdzenia speł-

niania w nim takich specjalnych funkcji należy dać osobę bliżej pod tym względem zbadać. Należy tu w szczególności urząd p. n. „Kraft durch Freude“ i t. z. urzędy fachowe.

Szczególnie niebezpieczną formą działania frontu pracy był t. zw. **Werkschar** w przedsiębiorstwie. Przynależność do Werkscharu jest dobrowolna i oznacza „gotowość okazania się bojownikiem za narodo-wo socjalistyczną organizację pracy i wspólnoty pracowniczej“. Do Werkscharu przyjmuje kierownictwo partyjne. Krótko: jest to organizacja propagandowa i szpiegowska.

12. Bund Deutscher Osten (BDO)

nie jest formalnie organizacją członową, ani stowarzyszoną. Jest organizacją starszą od NSDAP. i powstał jako reakcja na Polski Związek Obrony Kresów Zachodnich (Z. O. K. Z.) obecny P. Z. Z. Przez NSDAP. został uznany i podlegał wydziałowi zagranicznemu partii. Jest organizacją selektywną świadomych i wypróbowanych działaczy w pracy społeczno-politycznej na wschodzie Rzeszy i za granicą.

13. Wilkołaki (Wehrwolf)

stanowią współcześnie konspirację niemiecką, która stara się trafiać w ślady dawnych komórek partyjnych. Pracuje ona przez **akcję bezpośrednią**, przez **mały sabotaż** i przez **propagandę** mówioną i pisaną. Jest organizacją od dawna przygotowaną i w metodach bardzo często wzorowaną na wojennych antyniemieckich ruchach oporu.

W warsztatach pracy można niekiedy zaobserwować rażącą nieudolność, upórczywe niezrozumienie wskazówek, wadliwe wykonanie drobiazgów, z których nie można formalnie zrobić zarzutu itp. Należy zwrócić uwagę, czy to są wypadki oderwane, czy dzieją się wspólnie w pewnych zespołach oraz jaka

jest przeszłość takich osób (n. p. Werkschar?). Trzeba postępować ostrożnie, aby nie krzywdzić niewinnych pospiesznym zarzutem „niemieckiej roboty“, ale w każdym razie faktem jest, że te formy znanego u nas z pierwszych lat wojny t. zw. „małego sabotażu“ są przez komórki niemieckie dzisiaj stosowane.

Propaganda przyjmowała u nas niekiedy postać plotki. Plotka „dla podtrzymania ducha“ obiegała w tej samej wersji z błyskawiczną kzybkością całą Warszawę. Dzisiaj zdarza się, że w środowiskach, mających kontakt z Niemcami, obiegają fantastyczne pogłoski i sądy, które są wyraźnie dla Niemców korzystne. Są to niekiedy sądy, które wyraźnie przerażają umysłowe możliwości środowisk, w jakich są powtarzane. Wskazuje to na wyraźne źródło propagandowe. Np. zaobserwowano w trzech różnych miejscowościach w tym samym czasie taką wypowiedź: „Hitler był zbrodniarzem, ale kto wie, czy nie był angielskim, albo rosyjskim agentem, który w ich interesie chciał zniszczyć Europę“. Sąd bardzo skomplikowany i fantastyczny: nie mógł się zrodzić samorzutnie. Jest on najwidoczniej echem jakiegoś drażenia opinii elementów, które jeszcze mogą się skłonić na niemiecką stronę, choćby pod wpływem biedy w stosownej chwili.

Pozostaje wreszcie do zaobserwowania zjawisko **infiltracji**, przenikania elementów niemieckich w polskim życiu organizacyjno-społecznym i politycznym. Najczęściej jest to objaw zwykłego, jak mówią na Śląsku „chacharstwa“ politycznego. Jest bardzo wielu takich, którzy umieli dobrze urządzić się zarówno w formach reżimu sanacyjnego, jak i za czasów niemieckich, a obecnie także znajdują sobie łatwo miejsce pod jakimś daszkiem politycznym, lub urzędowym i to najczęściej w pobliżu żłobu, bo to jest istotnym celem takich ludzi.

Można wśród takich ludzi zauważyć przede wszystkim zwykłych opryszków, którzy pod pozorem urzędowych funkcji dopuszczają się pospolitych przestępstw i są tym niebezpieczniejsi od innych, że łatwo znajdują formę porozumienia z chcącym kryć siebie, lub swój majątek niemieckim elementem faszystowsko-hitlerowskim. Dzieje się to zazwyczaj na niższych szczeblach organizacyjnych i urzędowych.

- Pozatym jednak jest bardzo obszerna kategoria takich, którzy mając niemiecko-organizacyjne zasługi na sumieniu, zdołali dziś uzyskać taki, lub inny dyplom praworządności i weszli w normalne polskie życie zawodowe i stowarzyszeniowe. Nie popełniają jawnych nadużyć, a także nie okazują niezadowolenia ze zbyt małych zarobków, odcinając się w ten sposób niechący od powszechnego polskiego narzekania. Pracują także niezwykle lojalnie i gorliwie. W tej swojej gorliwości umieją nieraz doskonale podcinać wszelką poważniejszą polską inicjatywę na platformie starannie wyszukanych przeszkód formalnych. Lubią obejmować i obsadzać swymi ludźmi wszelkie funkcyjne rewizyjne, kontrolne i t. p. Objawy takiego działania nie zawsze muszą być już zorganizowanym „małym sabotażem”. Niekiedy może to być poprostu odruchowe działanie człowieka, którego „po nocach pożera niemiecka tęsknota”.

Odrębną i zasługującą na szczególną czujność rubrykę, stanowi przenikanie we właściwe życie organizacyjno-polityczne. Przenikanie to jest dwukierunkowe. Z jednej strony jest to wciskanie się do wpływowych stronnictw politycznych i stwarzanie osobistych zbliżeń na tej platformie, oraz likwidowanie postronnych niebezpieczeństw metodą szkalowania, fałszywych oskarżeń i t. p. Z drugiej strony, zważa-

cza w odniesieniu do tak już skompromitowanych Niemców, że napewno nigdzie się nie wcisną, wchodzi w grę przenikanie w nieodpowiedzialną robotę reakcyjno-wywrotową.

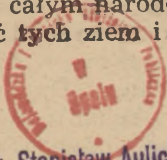
Już przedwojenną plagą naszego życia politycznego i gospodarczego i to tym gorszą, że jej wówczas wcale nie zauważyliśmy, było głębokie przeniknięcie elementu niemieckiego. Dzisiaj również element niemiecki z tego przenikania nie rezygnuje. Nie pocieszajmy się nigdy tym, że w danym poszczególnym wypadku nie mamy do czynienia z przenikaniem zorganizowanym. Od niemieckiej świadomości narodowej do wilkołaków jest tylko jeden elastyczny krok, który można zrobić równie dobrze już dzisiaj, jak i za dziesięć lat.

Stery przemysłowe, np. przyzwyczajone do wysługiwania się przed wojną obcemu kapitałowi, nie wykazują obecnie nieraz należytego zrozumienia dla interesów narodowych w doborze swych współpracowników i chętnie posługują się wygodnym dla nich elementem kryptoniemieckim, z którym się niegdyś zżyli i który dziś nadal osłaniają.

Należy wezwać do jak największej ostrożności w tej sprawie i podkreślić, jako rzecz charakterystyczną, że elementy niemieckie w naszym życiu społecznym przenikają zazwyczaj z naruszeniem z czyjejś strony jakichś skrupułów moralnych. Wszedłszy już raz, starają się związać ze sobą innych tajemnicą wspólnego nadużycia i tak dalej koło samo się toczy. To też głównym i przede wszystkim skutecznym sposobem oczyszczenia terenu od takich wrogich elementów jest **odbudowa moralności** na wszystkich odcinkach życia. To jest właśnie istota walki o polską duszę Śląska.

W pracy na tych ziemiach chodzi o rzecz wielką

Tutaj zakładają się najważniejsze fundamenty nowej demokratycznej Rzeczypospolitej. To też na każdym, kto na tych terenach pracuje, spoczywa wielka odpowiedzialność dziejowa i każdy winien zdać sobie z tego sprawę. Od tego, w jaki sposób potrafimy zespolić ludność śląską z całym narodem, zależy w dużym stopniu przyszłość tych ziem i naszej Ojczyzny.



Dr. Stanisław Aulich
Jelenia Góra
ul. Mickiewicza 29.

A. WISNIEWSKI

od. sekret.

od. sekret.

**Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu**

2410 Ś



001-002410-00-0